

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biurowy administracji: ul. Kopernika 1. 7,
partor (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wymosi:

we Lwowie:	na prowincyi:	za granicami:
1 z. 1 z. 25 ct.	1 z. 25 ct.	1 z. 25 ct.
kwart. 3 „ 3 „ 75 „ 5 z. 25 ct.	kwart. 3 „ 3 „ 75 „ 5 z. 25 ct.	kwart. 3 „ 3 „ 75 „ 5 z. 25 ct.
połrocznie 6 „ 6 „ 150 „ 10 „ 50 „	połrocznie 6 „ 6 „ 150 „ 10 „ 50 „	połrocznie 6 „ 6 „ 150 „ 10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem męd i powieści“
kwartalnie we Lwowie 4 z. 20 ct.
na prowincyi 4 „ 95 „

We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
30 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowski Pasz Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünengasse 13 — M. Dukas Nachf. Max. Augenthal & Emerich Lesnar I. Wollseile Nr. 9. Schallek Wollseile II 1 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chwalawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII, Elisabethring 54; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danbe & Comp.; w Paryżu: C. Adam Gibrowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Reichmann & Freuden.

OGŁOSZENIA: Ogłoszenia swy-
czajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym
drukem lub jego miejsce 10 ct. — Nadane sa
wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publi-
cystyczne sa wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

Orańska mowa Loubeta.

Lwów 20 kwietnia.

Co już na bankiecie w Algierze prezydent republiki francuskiej podnosił, to już z całą za-
znaczną dosadnością na bankiecie w Oranie dnia
18 bm. Po wstępie dotyczącym wewnętrznych
spraw algierskich wskazał Loubet na manifesta-
cję, jaką mu obce mocarstwa wyświadczyły a
„której to manifestacji głębokie znaczenie świat
cały zrozumie“, tak skończył:

„Tę manifestacją jest obecność eskadry,
wysłanej przez Rosję, państwo z nami sprzymie-
rzone i zaprzyjaźnione, obecność eskadry wysła-
nej przez Anglię, której monarcha za dwa tygodnie
będzie naszym gościem, obecność eskadry przy-
słanej przez Włochy, sąsiada i przyjaciela
naszego, tudzież obecność eskadry Hiszpanii i Por-
tugalii, których sympatyje dla nas z każdym dniem
się ustalają i żywszymi stają się i gorętszymi“.

Prezydent republiki nie wspomina o Niem-
cach, które wszędzie się wiskają a do Algierii
nie przybyły. Niemcy wyłączyli się od tej mani-
festacji, przez zapomnienie, czy przez niechęć,
mniejsza o to — ale niezawodnie w Poczdamie
mocno uczują, że Loubet nie wspominał o Niem-
cach, gdy z taką serdecznością podnosił grze-
czność Rosji, Anglii, Włoch, Hiszpanii, Portuga-
lii. Wygląda to na wykluczenie, czy wykluczenie
się Niemiec z obrębu wielkiej polityki.

Nie są na wodach algierskich reprezen-
towane Stany Zjednoczone, ale też dla nich nie
było żadnej ku temu potrzeby, wszelako wiado-
mo już, że eskadra amerykańska przybędzie do
Marsylii na powitanie Loubeta za jego powrotem
z Tamsu. Wiadomość ta narobiła nie mało po-
płochu w Berlinie, sądzono tam bowiem, że to
będzie tasama eskadra, która ma odbywać ewi-
dencja, na oceanie a o której przybycie do Kielu
cesarz Wilhelm prosił Roosevelta, a w Waszyng-
tonie pod wątlami pozorami technicznymi odmó-
wiono. Będzie to jednak tylko ta eskadra amery-
kańska, która już krąży po wodach europejskich
w Marsylii ma zabrać swego nowego komenda-
nta, admirała Coltona. Obeszło się więc bez
czegobawego despektu dla Niemiec.

Podróże króla angielskiego a zwłaszcza je-
go wizyta w Paryżu zajmują polityków daleko
więcej, niż wszelkie inne sprawy, nawet mace-
dońsko-albańska. Z Londynu telegrafują do Berl.
Teleblatu:

„Król oświadczył, że w Paryżu nie przy-
jmuje żadnych prywatnych zaproszeń; składa on
wizytę republiki francuskiej, nikomu więcej. Po-
mysł tej wizyty powstał w Anglii, gdzie podno-
szone że od czasu, jak republika istnieje, nie
mógł jej wizyty urzędowej żaden członek dyna-
sty angielskiej. Obecne usposobienie Francji dla
Anglii sprzyja wielce takiej wizycie. Że król o-
becnie wizytę składa, będzie dla Francji wię-
kaszym komplementem, niż gdyby nastąpiła w ta-
kiej chwili, w którejby Anglia czegoś potrzebo-
wała od Francji. Zdaje się przeto, że Anglia ni-
czego nie pożąda i wszystkie wysnuwane z tych
odwiedzin kombinacje upadają“.

Juści narazie nie chodzi o żadną facyendę
ale niezmiernie widoki otwierają się na przyszłość,
może już najbliższą. Nie bez powodu król E-
dward, który zatarg straszny z Boerami uśmie-
rzył, toruje we wrogię Irlandyi drogę stałym
sympatom dla Anglii, nie bez umyślnego zrywa też
z ową historyczną, przez polityków angielskich
długo wysławianą splendid isolation.

Zarzucającą tę „świątynia samotności“ polity-
ka Edwarda VII, jedna dla Anglii półwysp Ibe-

ryjski, jedna Włochy, Francję — skupia dokoła
Śródziemnego morza, staje się ich ogniskiem.
Asystuje temu nowemu, nieulożonemu w para-
grafy związkowi Rosya, asystuje Ameryka — a
wyłączyli się, czy wyłączone zostały rwać się
do welpolityki Niemcy.

Na widowni znowu staje Marokko, gdzie
może lada dzień nastąpi przewrót ogromny, oba-
lenie panującej obecnie dynastyi, co się też w
stosunkach Maroku do obcych mocarstw odbi-
ć musi. Co się dalej stanie z Marokiem, ta groźna
dla sąsiednich mocarstw europejskich kwestya,
staje się obecnie łagodniejszą, otwierają się szan-
sne porozumienia po dobrej woli. Prasa berliń-
ska ciągle podnosi, że Niemcy co do tej preten-
sji w Maroku stoją wprawdzie tylko w drugim
rzędzie, ale w razie rozbioru sultanatu upomną się
także o udział dla siebie. A tu rzecz widoczna,
że nawet do szarego końca nie będą dopu-
szczone.

Ziemię polskie.

Rządy gen. gub. Czertkowa.

Doszły w tych dniach z Warszawy wiado-
mości — pisze Czas — o dość licznych aresztowa-
niach nie tylko w stolicy, lecz także w guber-
niach Królestwa Polskiego, wiadomości, które
w każdym myślnym obywatelu głęboki o przy-
szłość kraju wywołały niepokój. Jak wszędzie
obecnie, tak i tam, możliwe są chrobrliwe pra-
dy; czy są one socjalistycznymi czy też nieba-
cznymi objawami lekkomyślnego patriotyzmu,
szkodliwymi są dla tego kraju, od tak dawna
cierpiącego wskutek własnych błędów, oraz prze-
śladowania obcej kasty urzędniczej. Rzecz natu-
ralna, że każda władza czuwa nad tym porząd-
kiem publicznym, na którego strażą jest posta-
wiona. Otwarte w tej mierze postępowanie rzą-
dzących może być nawet niepokojącym świadectwem
ich dobrej wiary, o ile zasłania ogół i statecz-
ny wyrok przed odpowiedzialnością i następstwami
wyrzoków złych lub niedojrzałych jednostek.
Wiemy bowiem do jak oplakanych ostateczności
doprowadziło przeciwne postępowanie władzy,
kończące się potem tam surową represją. Żeby
jednak środki zaradcze były skutecznymi, żeby
pożytek, nie szkoda państwu i społeczeństwu przy-
nosiły, musi stanowisko władzy być oparte na
prawdzie; musi zatem władza mieć zrozumienie
istotnego położenia i stosunków. Wszelka tu po-
myłka staje się żubną.

Obecny general-gubernator warszawski Czert-
kow zdaje się ją popełniać. Człowiek przeszłości,
nie rozumie on teraźniejszości; wystawia sobie i
przedstawia się w Petersburgu, jako ten, który
swoim postępowaniem zasłania kraj przed temi
samymi niebezpieczeństwami, których nie zaga-
niano przed czterdziestu laty i jako ten, który
im zapobiega. I to jest grubą, oplakaną pomył-
ką, która może się stać przyczyną szkodliwych
dla państwa i społeczeństwa błędów.

Nie odwołując się już do *mon bis in idem*,
stwierdzić najpierw należy, że przed czterdziestu
laty nie było w Królestwie Polskiem socjalizmu.
Jest to nowy żywioł niepokojący, sprzeczny z istotą
społeczeństwa polskiego, który ono zawdzięcza
po części naukom Zachodu, przeważnie zetknięciu
się ze światem rosyjskim. Wystarcza on już, aby
zmienił położenie i stosunki a wkłada na władzę
inne zupełnie zadania, jak w roku 1863 i skłonić
ją powinno do innego zapatrywania. Winna ona
nie tylko we własnej sile szukać zabezpieczenia
przed socjalistycznymi wicherzami, ale w sa-
mym społeczeństwie.

Drugi czynnik niepokojący: źle zrozumiana
sprawa narodowa i stąd lekkomyślny patriotyzm
— acz szkodliwy, nie może mieć tych samych
następstw, co przed czterdziestu laty. Nie mó-
wiąc już o warunkach materialnych, zupełnie
zmienionych, uniemożliwiających nawet szalony
porwy, brak dziś zupełny głównego wówczas
powodu do nadziei: obcej pomocy — brak prze-
ważnej ówczesnej przyczyny: obcych podżęgań
ktoby zaś chciał w t. zw. wszechpolskości upa-

trywać podobieństwo z ówczesnym obrazem, ten
nie byłby mistrzem. Godne to poznańskich haka-
tystów, tuzinkowych podżęgaczy, ale nie męza
stanu, jakim powinien być generał-gubernator
warszawski. Ale i wobec tego przejściowego,
efemerycznego objawu, władza winna widzieć
likarstwo w zdrowej i statecznej części społec-
zeństwa, która — nie ulega to wątpliwości —
znajduje się w kraju, a która, gdyby zamiast
nieustannych przeszkód, miała daną sobie swo-
bodę spokojnej pracy nad dobrem moralnym i
rozwojem społeczeństwa, odbierałaby tem sa-
mem brzoń wszelkim niezdrowym pomyślnym i agi-
tacyom. Wszak system polegający na zamykaniu
drog i pół legalnej i normalnej pracy, najwięcej
do powstania tych prądów — o ile są — się
przyczynia.

Główną jednak rzeczą jest, iż dwa czynniki
niepokojące czy wicherzeń są zupełnie w istocie
wzajemnie od siebie wyłączone, przed czter-
dziestu laty, że zatem tychże następstwa musia-
łyby być innymi; że stąd mylnym jest najupole-
niej zdanie, iż dzisiejsze położenie jest to samo,
co wówczas i te same ma w sobie niebezpie-
czeństwa.

Z mylnego zdania o położeniu i mylnego
przedstawiania go wynika mylna metoda i za-
stawianie niewłaściwych środków. Rządy generał-
gubernatora Czertkowa pokrywają, zwłaszcza
od pewnego czasu, potrzebą poskromienia wic-
herzeń i zapobieżenia niebezpieczeństwom: gnę-
bienia kraju, niezyciliwość dla niego, dokończanie,
jeżeli nie już przesładowanie całego społeczeń-
stwa — zamiast szukać w zdrowych i statecz-
nych jego żywiołach odpornej wobec szkodliwych
i niezdrowych objawów siły, którąby znalazły,
gdyby chciały i umiały. Musi to wyjść na złe
państwu i krajowi na korzyść wicherzycieli i wic-
herzeń; musi osłabić odporną siłę społeczeństwa
wobec wicherzeń. Aczkolwiek położenia, na szczę-
ście, nie całkiem są podobne, pytamy, czy po-
wiedziała opinia publiczna w Rosyi, czyby powie-
dział cesarz, gdyby rząd turcki skorzystał ze
swobody poskromienia wicherzeń w Macedonii,
dla gnębienia i przesładowania spokojnej, pracu-
jącej i nie burzącej się ludności słowiańskiej
tej dzielnicy?

Cesarz Mikołaj II, wstępując na tron, nie
zmienił systemu, zastosowanego do Królestwa
Polskiego, ale zmienił sposób postępowania z jego
społeczeństwem, okazał mu zyciliwość i dał temu
wyraz w ludziach, usuwając general-gubernatora
Hurka, powołując z kolei na general-gubernatorów
hr. Szawłowa i ks. Igarewskiego. Postępowanie
obecne general-gubernatora Czertkowa zdaje
się stawiać pytanie: czy myśl i zamiar monarchy
mają mieć ogółność, czy też wbrew im, rządy w
Królestwie Polskiem powrócić mają do sposobu
z czasów Hurki i Maryi Andrejewnej? Ks. Ima-
reński był przeciw zapobiegliwym i bardzo sta-
nowczym wobec prądu socjalistycznego i innych
szkodliwych prądów, ale nie gnił bez wyboru i
niepotrzebnie kraju całego, nie okazywał mu
niechęci.

Nie przypuszczamy, aby powrót do metody
i sposobów z okresu Hurki odpowiadały zycz-
niom cesarza Mikołaja II. Jesteśmy zaś prze-
konani, że nie byłoby to z korzyścią ani dla jego
panowania, ani dla państwa, a byłoby szkodli-
wym dla kraju i jego rozwoju, dla dobra i zdra-
wia społeczeństwa. General Czertkow powołany
został na stanowisko general-gubernatora war-
szawskiego dopiero wtedy, gdy hr. Woronow-
Dasskow nie chciał go zająć, a podobno i in-
ni podjęli się zadania. General Czertkow prócz
tego jest podeszły lat i należy do epoki rozca-
rowań panowania Aleksandra II. Jego rządy za-
tem miały od początku znaczenie tymczasowości.
Wszelka tymczasowość ma ujemne strony, ten
większe, jeżeli usiłuje się ją sztucznymi sposobami
przedłużać.

Manifest carski a unicy podlasy.

Warszawski korespondent *Doiennika Po-*
mańskiego pisze: Skutki manifestu już i u nas
odczuwać się dają — mianowicie w kierunku to-
lerancyi religijnej.
Wiedzieć należy, że unicy nasi, tak siedlecy
i lubelscy, tj. podlasy, czyli zamieszkałi w tak

zw. „odwiecznym rosyjskim kraju nadbużańskim“
— z jednej strony, a unicy na Litwie z drugiej
strony, wzięli zasadę tolerancyi z manifestu car-
skiego na seryo i rokowali zjad dla siebie bez-
pośrednie następstwa. Najbliższym skutkiem tego
było, że „nawróceni do wiary prociw“ prze-
stałi chodzić do cerkwi, odwiedzać zaczęli ko-
ścioły katolickie, a nawet żądać od księży spra-
wowania obrzędów i posług kościelnych według
istotnego, nie urzędowego obrządku ich praw-
dziwych prociwów. Szybko rozwiano im te piękne
złudzenia. Aby przypomnieć, że unicy podlasy
są „rdzennie i od wieków prawosławnymi“ i dać im
dowod, że wszelkie manifesty i przyrzeczenia
w nich zawarte, dotyczyć mogą wszystkich, tylko
nie uniów (kogóż zatem tolerancyjne obietniki
mają dotyczyć?), wydano rozporządzenie nastę-
pujące: Wszystkie krzyże na drogach publicznych
postawione, a wzniezione według formy krzyża
katolickiego i z polskimi napisami, mają być z
miejsc tych natychmiast usunięte i przeniesione
na cmentarze katolickie, napisy zaś polskie na
nich mają być zatarte.

Tym sposobem postanowiła władza koniec
położyć wszelkim iluzjom, wszelkim karygodnym
zachciankom ludu „rdzennie a od wieków praw-
osławnego i rosyjskiego“, aby sobie słów mani-
festu, całkiem jego nie dotyczących, fałszywie i ze
szkodą dla jedynie panującej religii prawosławnej
nie tłumaczył.

Nie koniec na tem. Jak wiadomo, ucznio-
wie klas gimnazjalnych w Siedlach, Białej pod-
laskiej i Zamościu, wzburali się w roku ze-
szłym słuchania wykładów religii katolickiej w
języku rosyjskim. Po długim przebiegu sprawy
te skończyły się na tem, że w klasach wyższych
religii dla katolików wcale nie było. Starania ze
strony władzy, aby wynaleść księdza katolickiego,
któryby obcił wykład religii katolicką w ję-
zyku rosyjskim, nie powiodły się. W tym właśnie
celu powołano przed kilku miesiącami jak swego
czasu donosiłem — ks. Jaczewskiego, biskupa
lubelskiego, do Petersburga, gdzie miał głośno
posłuchanie u ministra Plehwego, który nań w
sposób brutalny nalegał, aby pod względem nau-
czania religii po rosyjsku uczynił pożądane dla
rządu ustępstwa. Nacisł ten, wywietany na sa-
nownego biskupa, nie odmówił również żadnego
rezultatu, przeciwnie ks. biskup oświadczył, że
każdego księdza ze swej diecezji, któryby chciał
się podjąć roli podobnej, zawiesi w czynnościach
kapłańskich, do czego służy mu wyraźne pod tym
względem prawo.

Co to za ironia i jak doskonale obraz owej
dwulicowości w postępowaniu rządu i tłumacze-
niu litery prawa dla Rosyi i dla nas!... Ten sam
minister, który już wtedy przygotowywał mani-
fest carski, ze słowami o wolności i tolerancyi,
ten sam, który jest niezawodnie manifestu owego
głównym twórcą, przygotowywał równocześnie
akt najwyższej nietolerancyi i haniebnego ucisku
dla uniów podlaskich, z góry już obmyślając
środki, aby tolerancyjnym słowom manifestu fak-
tycznie zaprzeczyć.

Słowem, stanęło na tem, że religia katoli-
cka w gimnazjach podlaskich została skreślona
z planu nauk.

Obecnie uczniowie tychże zakładów nauko-
wych na Podlasiu, którzy doszli do klasy
najwyższej, stoją w przedzeniu egzaminu dojrza-
łości, otrzymali zawiadomienie urzędowe, że nie
otrzymają świadectwa ukończenia nauk gimna-
zjalnych, jeśli nie przedstawia kwalifikacyi o zna-
niu egzaminu z religii. Ponieważ wykładu religii
nie ma w gimnazjach, do których uczęszczają,
przeło władza poleca im równocześnie, aby się
udali do Wilna i tam poddali się egzaminowi z
religii, przedstawili władzy świadectwo zdanego
egzaminu — pod tym bowiem warunkiem tylko
świadectwa dojrzałości zostaną im wydane.

Rozporządzenie to jest podwójnie barba-
rzyńskim — nie mówiąc już o jego charakterze
arcy-nietolerancyi z manifestu carskiego. Najpierw
bowiem rozkaz ten narzą uczenia niezamownego
na wydatek dalekiej podróży do Wilna i pobytu
tamże — ten zatem, kto na podobny zbytek nie
będzie sobie mógł pozwolić, pozabawiony zostanie
możności otrzymania koniecznego mu do dalszej
karyery świadectwa ukończenia gimnazjum. Na-
stępnie zaś jest to proste obejście rzeczy — dla
tego, ponieważ w gimnazjach wileńskich egzami-

z religii katolickiej wolno jest zdawać w języku
rosyjskim. To wyrażenie: „wolno“, przetłuma-
czono oczywiście w rozumieniu urzędowym na:
„musi“.

Czyli, zebrawszy wszystkie te fakta w je-
dną całość i w obraz ogólny, przekonyamy się, że
manifest carski, tak pięknie komentowany przez
pragę zagraniczną z jednej, a przez rosyjską z
drugiej strony, jest dla nas, tak pod względem
praw naszych narodowościowych, jak ucisku re-
ligijnego uniów naszych — lichą komedią i pe-
stym frazesem. W praktyce niema on dla nas, jak
widzimy jasno i dobitnie, żadnego znaczenia. Było
to zresztą do przewidzenia...

Korespondencye.

Paryż 16 kwietnia.

(Monarcha gościem republiki. — Pietro Mascagni
w Paryżu. — Następstwa ustaw antykościel-
nych).

Mimo istniejącej przeszło 3 dziesiątki lat
republikkańskiej formy rządu we Francyi, Francuzi
w ogóle, a Paryżanie w szczególności lubują się
w pompie monarchiczej. Wdychają do tych czasów,
kiedy w Paryżu rezydował król czy cesarz, oto-
czony świetnym dworem. Trzeba było widzieć
entuzjazm i zapal, z jakim Paryżanie w snottli
okrzyki: *vive l'empereur!* gdy wzdłuż bulwarów
przejeżdżał powóz z Mikołajem II. Można by za-
żądać, że ten zapal odnosił się nie tyle do osoby
cara, ile do państwa sprzymierzonego, które on
reprezentuje. Pierwszemu mają zawita do Paryża
inne monarcha, głowa państwa, które bynajmniej
nie jest sprzymierzone z republiką. Z góry można
przewidzieć, że króla Edwarda spotka nad Sekwaną
przyjęcie bardzo gorące.

Niedaleka gościna monarcha jest teraz na
ustach wszystkich. Paryżanie pragną przyjąć no-
wego władcy jak najuroczajście. Król naturalnie
nie będzie gościem Loubeta, ale zgodnie z wy-
mogami etykiety, zamieszka u siebie, tj. w pa-
lacu sir Edmunda Monsona, ambasadora angiels-
kiego. Edward VII. zamieszka w tych samych
apartamentach, które przed 50 laty zajmowała
królowa Wiktorya. Pokoje te odwieńdzą teraz
pospiesznie; lada dzień nadejdą z Londynu nowe
obleb.

Król przyjedzie w piątek 1 maja, o godz.
4. popołudniu. Od dworca Lydzkiego aż
gmachu ambasady przy Faubourg Saint-Honore
będą ustawione spalery wojskowe. Król wysi-
e w uniformie admirałskim, Loubet we fraku
miejsc po lewej stronie króla w powozie
dawmont. Orszak poprzedzi ezwadron kirasyer.
Przed pałacem ambasady będzie zaciągnięta sta-
honorowa.

O godz. 6 złoży król prezydentowi oficjalną
wizytę w pałacu elizejskim. Loubet otoczy
dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi przedstawia
królowi swą żonę i rodzinę. W pół godziny
później prezydent odwiedzi króla w ambasa-
dzie, gdzie będzie danym obiadem na kilkanaście
osób.

Nazajutrz z rana przyjmie król swych bli-
ższych przyjaciół z czasów dawniejszych, miano-
wicie: generałów Gallifeta i Gervaisa (ten ostatni
był na koronacyi w Londynie), księcia Arenberga
oraz Alfonsa i Gustawa Rothchildów. W piątek
obiad galowy w pałacu Elizejskim w sobotę w
ambasadzie. W ciągu soboty złoży król swe kar-
ty u ambasadorów państw obcych, a wieczorem
odbędzie się przedstawienie galowe w Operze. W
poniedziałek z rana odjedzie Edward VII do
Cherbourg, skąd aż do granic Anglii jachtowi
królewskiemu „Victoria and Albert“ towarzyszyć
będzie dwiżwa eskadry północnej. W czasie po-
bytu króla w Paryżu gmachy publiczne będą de-
korowane chorągwiemi oraz odbędą się wpa-
nia illuminacya.

Bawił tu przed kilku dniami w przejeździe
z Ameryki do Rzymu Pietro Mascagni. Przyje-
chał w towarzystwie młodego poeła hr. Boni de
Castellana, ożenionego z córką Goulda i z poetą
Robertem de Montesquieu. O swych przygodach
w Ameryce opowiadał maestro z humorem. Głó-
wną przyczyną przykrości, jakich zamal Mascagni
było to, że miał grywać na t. zw. *castrillon* t. j.
na prywatnych przyjęciach u bogatych Ameryka-

Ludwik Stasiak.

80

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 89.)

— Do ciebie pani.
— Do mnie?
— Tak jest. Chciałam się zapytać, chciałam
się dowiedzieć...
— Mów.
— Nie urażę cię pani mem pytaniem? Nie
ściągnę na siebie twego gniewu?
— Mów śmiało.
— Chcę się dowiedzieć o... Mściwoju...
— Sama nie o nim nie wiem. W wojsku
cesarskiem we Włoszech się bije.
— Nie to, nie pani.
— Coż więc chcesz wiedzieć?
— Czy prawda jest, że ty...
— Że ja? Słucham cię dziewczyno...
Bogna miała otwarte oczy, usta jej drżały
pytaniem, które z nich paść miało.

— Żeś ty, jego narzeczoną...
— Tak jest.
Bogna zbliża okropnie. Słupem stanęły jej
oczy, otwarta usta...
Zachwiała się jak sosna, która toporem
pocinana na ostatnim już łyku stoi, chwyciła
się za głowę i jak trup padła na ziemię.
— Wody! Ratunku! — krzyknęła Adelajda
na pacholika, wiążącego jablonki w ogrodzie.
Kłękła przy Bognie, jęła trzęść skronie, bu-
dzić w niej ducha.
Nadbiegł parobek ze źródłaną wodą, zmył
czoło dziewczoi, która oddychała ciężko. Kilka
chwil minęło, nim przyszła do przytomności
i świadomości, gdzie jest i co ją otacza.
— Co ci to Bogno? Co?
— Nic już.
— Chora jesteś.
— Nie, nie. Zmęczyłam się drogą daleką.
— Rzecz zaprawdę dziwna. A więc przy-
szłaś tu, aby o Mściwoja się pytać...
— Nie inaczej.
Bystro spojrziała Adelajda w oczy Bogny.
— Co chcesz więc wiedzieć?
Na białej jak kreda twarzy Bogny był
już spokój, na licach zjawił się uśmiech, taki dzi-
wny uśmiech szczęścia lub rozpaczy.

— Przed odjazdem jego były wasze zarę-
czyny?
— W istocie.
— Tak? — zaszepota Bogna.
— Tak jest. Ciekawa jestem jednak wielce,
dlaczego sprawa naszych zaręczyn tak wielce cię
obchodzi?
Bogna zamysliła się chwilę i rzekła z u-
śmiechem:
— Dlaczego mnie obchodzi? Nie rozumiesz
tego o dostojna pani! Wszak Mściwoj jest księ-
ciem obrotowego narodu, wdzem naszego sło-
wiańskiego ludu.
— Zatem jego zaręczyny...
— Zaręczyny księcia, muszę obchodzić wier-
ny lud...
— A ty, aby się tego dowiedzieć, idziesz tu-
taj z Rudnic?
— Nietylko to chciałabym usłyszeć...
— Coż więc?
Bogna wpatrzyła się w lice Adelajdy, zręci-
cej jej biegły po pięknej twarzy, po czarnych o-
czach, powiekach, ustach malinowych i czole
marmurowym synowicy margrafów.
— Piękna jesteś, o piękna — zaszepotała
Bogna.
— Pytać mnie chciałaś...

— Powiedz mi pani, powiedz szczerze... ale
to prosto z serca, prosto z duszy...
— Mów.
Bogna stłumiała oddech i głosem zgluszonem,
jakby nie z gardła, lecz z dyszących płuc, za-
pytała:
— Czy ciebie Mściwoj kocha?
— O tak. Całą duszą mi darował. Każda
myśl jego do mnie należy.
— Tak?
— Widzisz te białe listki jabłonek na ziemi.
To myśli Mściwoja. Wszystkie, wszystkie u
moich stóp.
Zasmiała się Bogna. Złość była w jej śmie-
chu, gniew tłumiony, chychot puszczaka.
— Możesz te listki zdeptać?!
— Jeśli sechną, mogę.
— Słuchaj ty biała pani, słuchaj ty krasna
Niemko! A co ty jemu za jego serce dałaś, jak
zapłaciłaś mu za miłość, czem odwdzięczyłaś się
za jego uczucia?
— Co ci do tego Bogno?
— Czy ty go Adelajdo kochasz?
— Ja? Chcesz wiedzieć?
— Zaklinam cię, powiedz?
— Musiałam go kochać, jeśli została jego
narzeczoną. Męczyzna ma prawo domagać się
miłości od kobiety, która ma zostać jego żoną.

— Mówisz o prawie? Rozkochane serce ja-
ko ponik górski miłością, jak skała kaskadą źró-
dła bije, zawsze, nie tylko wtedy, gdy ktoś się
tego domaga...
— Dziwiw mnie twe pytania Bogno.
— Dziwiw cię?
— W duszy podejrzenie się rodzi...
— Nie miej podejrzeń, rzekła spokojnie wo-
jewodzianka. Bądź zdrowa.
Bogna chwiejnym krokiem odeszła ze sadu.
Znikła w gruszach obspanych kwieciami, minęła
bramę i wyszła w pole.
— Co to ma znaczyć — zapytała się sa-
mej siebie Adelajda, w której duszy podejrzenie
rosło, jako płomień roślinie, gdy w suche gałęzie
świerczyna iskra ognia wpadnie.
— To jego kochanka! — zawołała krasa-
wica, w której oczach ogień płonął. — Uwiódł
dziewczynę — przyszedł do mnie skłany kłam-
stwem i występłą miłością... Przystąpił jego...
przystąpił! Ta błażość jej... choroba na licach...
padła jak trup, gdy się o zaręczynach dowiedzia-
ła... Nie, nie, ja się dowiedzieć prawdy muszę,
wzrostko wiedzieć...
Bieży Adelajda pędem przez sad, leci pro-
w bramę, przez most drewniany w pole.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Publiczna hala aukcyjna,

Lwów, Pasaż Mikolascha, Wystawa rzeczy przeznaczonych do sprzedaży warta widzenia z powodu znacznej ilości dzieł sztuki i starożytności. Również mnóstwo rzeczy
chińskie srebro, zegary, ubrania itd., jednym słowem wszelkiego rodzaju ruchomości tanie do nabycia. — Licytacja odbywają się co tydzień we czwartki o godzinie 4-tej popołudniu
Wystawa otwarta codziennie od godziny 3-ciej popołudniu do 8-mej wieczór, w niedziele i święta od 9-tej do 12-tej. — Biuro dla przyjmowania rzeczy do sprzedaży otwarte codziennie od
godziny 9-tej rano do pół do 1-szej w południe, dla drobniejszych rzeczy także i popołudniu od 3-ciej do 6-tej.

nów. Zdaniem jego żaden wielki artysta nie może się dorobić majątku w Ameryce; pod tym względem wielu spotkało rozczarowanie. O stosunkach w Stanach Zjednoczonych tak się wyraził Mascagni do jednego z przesiadaczy: — Jeśli ci powiesz, że Ameryka jest krajem wolności, gdzie szanują prawa osobiste, przypomnij sobie moją tarapaty, śmieję się i nie wierzę ani jednemu słowu.

Maestro śmiał się, ale żona jego siedziała poważnie. Wytękała Amerykanom, że ich sędziowie w czasie rozpraw ręce krzyżują poza głowę, a nogi zakładają na biurka. Przeciwny Amerykanin nie używa chusteczki do nosa, lecz spełnia odpowiednią funkcję... palcami.

Walka rządu masońskiego z kongregacjami przybiera coraz to szersze rozmiary, a że się zakochają zwycięstwem w obecnej sprawie, to nie ulega żadnej wątpliwości. Po stronie zakonów stanęła nietylko cała katolicka Francja; widzi w tym obozie i wielu literatów, gorących republikanów. Walka toczy się już dwa lata; w ciągu tego czasu rząd zachodził się w coraz to większym kłopotcie. Padł Waldeck-Rousseau, padnie też i Combes; upadek jego pociągnie za sobą kryzys prezydencki. Pan Loubet doczekał się tego, że za jego rządów polityka republikańska aresztuje wolnych obywateli za okrzyk „niech żyje wolność”, a na poczcie tworzy się „czarny gabinet”, który wykrada listy prywatne, nie mieści rządowi, a mające związek z kongregacjami.

Bezprawia p. Combesa oddziaływać demoralizująco na ogół. W dzień Wielkanocy obywateli bazylika była wypełniona po brzegi; na kazalnicy wstąpił głosy kaznodzieja, Dominikanin O. Habert. Ledwie kapłan wygłosił słowa ewangelii, orwał się krzyk: „Dosty, dosty, proszę o głos!” A potem inny: „Ten mnich nie ma prawa kazania, a tam mniej insultowania obywateli!” Powstało zamieszanie. Publiczność rzuciła się na krzykaczy, gorętsi chcieli ich bić. Po dłuższej chwili wyprawiono ich z kościoła i oddano policji. Tam się pokazało, że to byli V. Charbonnel i F. Théry, redaktorzy dziennika socjalistycznego L'Action. Oświadczyli oni, że obchodzą kościół, aby się przekonać, czy księża stoją się do okólnika Combesa, zabraniającego zakonnikom wygłaszania kazań. Po spisaniu protokołu dziennikarzy paszono na wolność. Nazajutrz O. Habert otrzymał wezwanie sądowe. Oto, jak wygląda wolność na początku XX wieku we Francji republikańskiej.

KRONIKA.

Leśno, dnia 20. Kwietnia 1903.
Kalendarzyk.
Wtorek 21 kwietnia Anselma B. — Gr. kat. Wtorek. — Kal. słow. Drogoim. Wschód słońca 6:10, zachód 6:49.
W środę 22 kwietnia Sotara i Kaja M. — Gr. kat. Języcyca. — Kal. słow. Straszyn. Wschód słońca 6:08, zachód 6:51.
W czwartek 23 kwietnia Wojciecha Bek. — Gr. kat. Terentyca. — Kal. słow. Wojciecha św. Wschód słońca 5:07, zachód 6:52.

Administracja „Gazety Narodowej” mieści się i nadal w domu pod l. 7. ul. Kopernika, tam więc należy przysłać prenumeratę, zamawiać ogłoszenia, odbierać numery naszego pisma, jako też zwracać się we wszystkich sprawach administracyjnych i ekspedycyjnych.

Jedynie biura redakcyi „Gazety Narodowej” przeniesione zostały do domu pod l. 40 ul. Sykstuska, l. p., obok głównego gmachu poczty.

Sobotnia burza. Po ciepłym marcu, który można było nazwać miesiącem letnim, nastąpił zimny kwiecień. Z zachodniej Europy zewsząd nadchodzą wieści, iż spadły tam nawalne śniegi. Telegram w sobotę rano donosił nam o śniegach, które spadły w Paryżu, Lyonie, St. Etienne i innych miejscowościach Francji. W nocy z piątku na sobotę i w sobotę szalała nad Wiedniem i całą Austrią dolna wichura ze śniegiem, który grubą warstwą pokrył dachy i ulice. Wskutek wichru połączenie telegraficzne Wiednia z Krakowem, Budapesztem, Pragą i Berlinem zostało przzerwane; także większa część przewodów telegraficznych była separeta. Wskutek tego w sobotę byliśmy zupełnie odcięci od świata i nie otrzymaliśmy depesz z Wiednia. W okolicy Wiednia burza porzwała druty telegraficzne i telegraficzne i powywracała słupy z drutami. Na dwóch kolejach lokalnych musiano wskutek zawieji śnieżnej wstrzymać ruch. Śnieg z deszczem padał w Krakowie prawie przez całą sobotę, przy wielkim obniżeniu temperatury, która dochodziła salewidie do 3 stopni nad zero. Około godziny 9 wieczorem termometr spadł do zera, a ponad miastem przeciągnęła burza śnieżna, pędzona od zachodu silnym wiatrem. Śnieżyca przez kilka godzin nie ustawała i już około północy ulice miasta były pokryte grubą, białą warstwą. Pociąg popieszyony z Wiednia, który powinien był przyjechać do Krakowa o godz. 8:18 wieczorem, spóźnił się o 5 kwadransy. Wskutek tego z Krakowa puszczono do Lwowa o oznaczonym czasie (o godz. 8:45) pociąg nadzwyczajny, nie czekając na pociąg z Wiednia. Normalny wieczorny pociąg popieszyony odeszł do Lwowa o półtora godzinem spóźnieniem.

Z Krakowa do Wiednia. Przeszła cała dzień sobotni i niedzielny szalała tutaj śnieżna burza. Śnieg spadł grubą warstwą. Pociągi od strony Wiednia się spóźniają. Konduktory, którzy przybyli z Wiednia do Krakowa powiadają, że koło Przerowa burza porwała cały jakiś domek. Na szlakach kolejowych Skawina-Oświęcim, Trzebnia-Skawce i Pila-Jaworzno wstrzymano ruch kolejowy. Burza szalała tylko po Bochnię. Wczoraj z powodu zamieci wstrzymano w Krakowie ruch tramwaju elektrycznego na linii do parku Jordana.

Dziś z Krakowa do Wiednia. Dziś ustała śnieżna burza, panuje natomiast bardzo silny wicher. Od strony Wiednia nie przyszedł dziś żaden pociąg.

W Lwowie mieliśmy wczoraj dotkliwie simo i silny wiatr i szłała się, że burza śnieżna, idąca z Europy środkowej do nas nie dojdzie. Tymczasem dziś rano przy dokuciliśmy zimnie zaczął padać śnieg. Około 11 z południa serwała się prawdziwa sadymka śnieżna. Śnieg padał grubymi płatami jak w styczniu a wicher miodł nim na wszystkie strony. Trwało tak około 2 godziny. Potem roztąpiło się i śnieg, który pobieliał dachy, szybko się stopił. Co chwila jednak wiatr przynosił nowe chmury, z których znova padał śnieg. Przeszło całe popołudnie kładł się śnieg ze słońcem.

Z Budapesztu do Wiednia. Od soboty panuje tu dotkliwie simo i pada śnieg. Około południa burza się tak wzmożyła, że stało się niebezpiecznym obchodzić po ulicach. Druty telegraficzne i telefoniczne poprzerywane, pociągi się spóźniają. Ministerstwo rolnictwa otrzymało z komitetów wiadomości o silnych burzach i szkockach

przeszła nie srządzonych. Ucierpiali zwłaszcza osiminy i drzewa owocowe; winnice i jarzyny mniej.

Z Wiednia do Krakowa. Przeszła cała sobota i niedzielę padał tutaj śnieg i szalała burza. Druty telegraficzne i telefoniczne zostały poprzerywane. Zdąrzyło się też kilka nieszkodliwych wypadków z ludźmi z powodu burzy.

Wczoraj po południu naprawiono telefon i telegraf między Wiedniem a Bernem, Pragą i Krakowem. Między Wiedniem a Budapesztem linie telegraficzne i telefoniczne ciągle przerwane. Dyrekcyja pocztowa ma samiar sąsiedzą do pomocy technicznych oddziałów wojskowych.

Z Gliwice na Śląsk telegrafują: Ober-schlesischer Wanderer donosi. Śnieg pada burzą przerwą; w niektórych miejscowościach leży na wysokości człowieka. Wszystkie linie telegraficzne na Górnym Śląsku przerwane, tak samo linie telegraficzne z wyjątkiem wrocławskiej. Ruch tramwajowy ustał. Ruch kolejowy osobowy ograniczony, a towarowy zupełnie wstrzymany.

Z Wrocławia do Wiednia. Wczoraj wieczór śnieg ustał. Burza trwała dalej, a linie telefoniczne doznały znacznych uszkodzeń. Także w szasiewach wyrządził śnieg i burza ogromne szkody.

Z Berlina do Wiednia. Po wczorajszej burzy nastąpił śnieg, który padał przez 12 godzin i do tej pory pada. Ruch tramwajowy i omnibusowy natrafił na niektórych liniach na ogromne przeszkody. Wszystkie pociągi z Pommernia, Śląska, wachodnich i zachodnich Prus nadchodzą z kilku godzinem opóźnieniem. Wiele pociągów utknęło w szasach śniegowych. Prawie wszystkie linie telegraficzne przerwane.

Z Berlina do Wiednia dalej. W królewskich ogrodach w Poczdamie wyrządziła burza ogromne szkody, tak, że dyrektor widział się zmuszonym zdać telegraficznie sprawę cesarzowi. Wiele drzew jeszcze z czasów Fryderyka Wielkiego pochodzących powyrzwał orkan z kornianami. W królewskim swierzydła również wyrządziła burza szkody. Zegar wieśowy na szczyście nowego budynku pocztowego w Poczdamie burza serwała, zegar spadł na dziedzińcu i rozstrząsał się w kawałki.

Ke. arcybiskup Hryszewski powrócił do Lwowa.

P. Aleksander Kraushar, znany historyk, autor wielu pouczających monografi, przyjął — jak z Warszawy donoszą — wraz z całą rodziną religij katolicką. Jest to jeden z niewielu prawdziwie asymilujących się, którego zespolenie się ze społeczeństwem polskim, do którego duchem dawno należał, jest całkowicie i prawdziwym, wynikającym z przekonania, nie z śludnych względów pobocznych.

Dwuletnia służba wojskowa. Zei donosi rektor o z najpełniej poinformowanych źródeł wojskowych, że naczelne kierownictwo armii zdecydowało się zasadniczo na wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej w Austrii. W ministerstwie wojny opracowuje się obecnie z gorączkowym pośpiechem wnioski i przedłożenia w tej sprawie, oparte na elaboracie ministra wojny Pitreiba, który dla projektu swego uzyskał wszelkie cesarskie. Jak słychać dotychczas przedłożenie regulujące warunki dwuletniej służby będą wraz z motywowaniem sprawozdaniem wygotowane już w najbliższym czasie. Na razie zaś chodzi tylko o studia statystyczne i finansowe, oparte na wzorach systemu armii w Niemczech. Inicytywą i wprowadzeniem w życie doniesionego projektu jest wyłączenie ministra Pitreiba, który śmiało zarwał z przestarzałym opisywaniem w tej sprawie stanowiskiem byłego ministra bar. Kriegshammera.

W sprawie tej pisze dzisiejsza Wiener Allg. Ztg.: Sobotni numer poranny wiedeńskiego dziennika Die Zeit przyniósł wiadomości, że sprawa przedłożenia dwuletniej służby wojskowej w austro-węgierskiej armii zasadniczo została postanowiona. Jak się dowiadujemy, nie tylko, że ta wiadomość polega na prawdziw, ale w ogóle zamierzona jest gruntowna rewizja ustawy wojskowej. Odpowiednie prace rozpoczęto już w ministerstwie wojny i skutki decyzji se stanowiąca najbardziej decydującego. Jako podstawa reformy wojskowej służyć będzie dwuletnia służba. Dalej projektowanym jest ponowne podwyższenie kontyngentu rekrutów, stojące właśnie w związku z dwuletnią służbą wojskową. Ponieważ przedłożenie wojskowe obecnie tylko na jeden rok zostało uchwalone przeto te zmiany sawatne będą w nowej ustawie wojskowej, która w najbliższym roku obu Izobm przedłożona zostanie.

Dyrektorya poczt przeniosła asystenta A. Smiskiewicza, z Sanoka do Przemysła.

Z armii. Podpułkownik i p. drag. Antoni Dietl przydzielony do ministerstwa wojny. Proboszcz wojskowy w Przemysku ks. Karol Golts przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku. Generalny intendent Karol Kaspar, szef intendancy 11 korpusu przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, przy czym wyrażono mu najwyższe uznanie monarsze. Wyraz najwyższego uznania komunikowano kapitanowi i kl. Karolowi Soltyńskiemu z komendy 11 korpusu. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymał intendent wojskowy Józef Mernik z intendancy 1 korpusu, przydzielony do ministerstwa wojny. Przeniesieni: porucznicy: Swetosar Ostoid s 10 do 63 pp., Herman Werner s 40 do 4 pp., Rudolf Weber z 45 do 87 pp., Wiktor Nowotny i Wincenty Haas s 24 do 23 pp., Ludwik Morawski s 90 do 6 pp., Stanisław Słatinski s 95 do 100 pp., Bysard Weber s 95 do 78 pp., Rudolf Tarnawski s 98 do 56 pp. Podporucznicy: Władysław Brzozowski s 23 do 58 pp., René Mlocki-Dziokowski s 10 p. drag. do 13 p. ul. Porucznik 55 pp. Władysław Brodński otrzymał urlop na 6 miesięcy. W stan spoczynku przeniesiony kapitan II kl. Emanuel Radwanski s 98 pp.

Kronika lwowska.

109 rocznicę dnia, w którym Jan Kiliński porwał lud warszawski do broni przeciw najezdom, obchodzili wczoraj uroczystość tu, młodzieży polskiej im. Kilińskiego. Rano odbyło się uroczyste nabokęstwo w kościele archidiecejalnym, w którym wzięły udział oohy i towarzyszy se studentami. W południe urządzony był w sali ratuszowej uroczysty poranek, na którego program składały się przemówienie p. Baczyńskiego i produkcyje muzykalno-wokalne. Wreszcie około 7 wieczorem zebrało się kilka tysięcy młodzieży szkół średnich, akademickiej i rekoedycielniczej i przed pomnikiem Kilińskiego, oświetlonym pochodnikami i świecami bengalskimi, śpiewało pieśni patriotyczne. Potem ośmi tium ruszył w pochodzie do miasta i zatrzymał się dopiero na ulicy Akademickiej, przed pomnikiem Ujejskiego i tu odśpiewał „Z dymem pożarów”. Zjawia się jednak policja i wzywają nas do rozprawy. Zjawia się jednak policja i wzywają nas do rozprawy. Zjawia się jednak policja i wzywają nas do rozprawy.

mlodszych, zachęcała iś przed pomnik Goluchowski, aby tam urządził „manifestacyę”. Było już około pół do dziewiętej wieczorem, gdy pół setki niedorostków zbliżyło się biegiem do pomnika Goluchowskiego. Policja zastąpiła im drogę i teras przyszło do scen przykrych i niepożądanych. Chłopaoy uolekali przed policjantami i znów się gromadził, krył się po domach, a policja w pogoni na nimi upędzała się po trotuarze, przy czym najgorsze wyszła publiczność, powracająca w tej porze bardzo licznie z prechadki w ogrodzie miejskim. Była roztrzęsana i niejedni ze spokojnych przechodniów otrzymali od rosnimowanego pościgiem policjanta uderzenie lub pchnięcie. Z tego powodu wiele osób podnosi dziś skargi, które z pewnością dokładnie będą rozpatrzone.

Wspólne święcono odbywało się wczoraj w wielu stowarzyszeniach. Najuroczystej wypadło w „Gwieździstych”, zaszczylił je bowiem swoją obecnością ks. arcybiskup Bilczewski. Po poświęceniu nastawionych stołów, przemówił ks. arcybiskup do sebranych, zachęcając ich do wytrwania w wierze katolickiej, wyznawania jej wszędzie i zawsze niezachwianie i stanowczo, potem przy końcu przemówienia ndzielił obecnym błogosławieństwa arypasterańskiego. Nastąpił przemówienia pp. Wali-obrowicza, Dziędziewicza, Głuchowskiego i w. i., wśród czego upłynęło sebranym mitych kilka godzin. Ks. arcybiskup Bilczewski zabawił w „Gwieździstych” przeszło godzinę, a rozmawiał ze wszystkimi i wytykał o rozwój towarzystwa.

„Sokole” wspólne święcono zgromadziło tak liczną drużynę, iż górna sala ledwie sebranych pomieścić sdołała. Pierwszy przemówił ks. Marek Bernardyn, błogosławiając ideę sokolej. Po nim zabierałi kolejno głos: p. Kwiatkowski, imieniem lwowskiego „Sokola” wnosząc zdrowie przybyłym gości, p. Bomanowski przemówił imieniem Związku sokolego, p. Dulęba w imieniu Tow. weteranów z r. 1863, dalej p. Niemczynowski, Hartleb i i. Senarzyca wczoraj był p. Budzynowski, prezes „Sokola ruskiego”, który jawiąc się jako delegat ochotni. Straży pożarnej, bardzo szeroko tostaował na pomyslnosć „niczem nie krępowanej i niczem nie zwalczony” idei sokolej, która po roku 1863 tyle otuchy i wiary wlewała w serca narodu polskiego. Toasty przeplatał udatną grą na fortepianie druh Barański.

Najkaszalsze i najbogatsze święcono było w Tow. strzeleckim. Zebrało się przeszło 100 osób. Szereg oficyalnych toastów rozpoczął bardzo ciepło wypowiedzianem przemówieniem prezes Michalski, wnosząc kielich zdrowy „kurem”, na pomyslnosć i dalszy rozwój Towarzystwa „Strzelecki”, którą ogół przywyczał się już nazywać „twierdzą mieszczanstwa lwowskiego”. Następnie przemówił druh kurkowy p. Barczowski; po nim p. Getritz wychylił zdrowie prez. Malachowskiego, za co dziękując prez. Malachowski, wniósł bardzo serdeczny i zapałem wygłoszony toast na cześć mieszczaństwa lwowskiego, podnosząc se szczególnym naciskiem jego niezachwianie i tylerok wypróbowane przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i wszelkich cnót obywatelskich. Nastąpił jeszcze cały szereg toastów.

Również w Kolo literackim odbyło się wczoraj bardzo pięknie wspólne święcono, a dalej uroczystości takie odbyły się jeszcze w Czytelni akademickiej w „Skale”, w straży ochotniczej „Sokół” w „Wspólnosci”, w tow. opieki nad terminatorami i w gremium majstrów krakiewskich.

Przygotowania do zlotu Sokolów postępują szybko i już dzisiaj pewnym być możemy, że zjazd przyjmie olbrzymie rozmiary. Przypominamy, iż zlot odbędzie się w dnach 27 do 30 czerwca br. W sobotę 27 po południu przyjazd i rozkwatowanie gości; powitanie druhów oboych, Wielkopolan i delegatów Związku sokolego w Stanach Zjednoczonych. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze i sebranie towarzyszyk w salach Filharmonii. W ciągu dnia następujących dni odbędzie się: msza polewa, ćwiczenia na boisku, pochód przez miasto, oddanie czei krzejwi i misatu, festyny i przyjścia. We wtorek 30 czerwca wywiezka do Jaremska i swiadekanie osobliwosci Lwowa.

Projekt afisa, pomysłu Zajchowskiego, przyjęty przez komitet, znajduje się już w pracowni litograficznej. Afisa zawiadamiająca o zlocie ukatą się wkrótce, rostrucono po całym kraju. Osobna komisya architektów i inżynierów umowiła już plan budowy trybunu, które obejmą kilka tysięcy miejsc siedzących. Dzisiaj wieczorem odbędzie się narady w sprawie specjalnych pociągów słołowych.

Biuro prasowe, w sobotę zorganizowane, objęło redakcyje wszystkich pism lwowskich i od rana przystąpiło do pracy, mającej na celu uświetnienie zlotu Sokolstwa.

Echa o zlocie zapowiedzianym dosięgły już cichych zakątków naszego kraju i wywołały odpowiedni odgłos. Mianowicie do Związku zgłosiły swe przystąpienie gniazda sokole w Podwoleczyskach i Kosowie, a informacyi w sprawie zakładania Sokolów zaśladały: Husiatyn, Nisko, Obertyn i Czarny Dunajec.

Sokół III. we Lwowie. Zebranie obywateli dzielnicy żółkiewskiej uchwalilo wczoraj ostatecznie zalozenie odrębnego gniazda sokolego z nazwą „Sokół III. we Lwowie”. Wybrano komitet, który ma postarać się o zatwierdzenie statutow i zorganizowanie towarzystwa.

W sprawie podpułkownika Hekajły. Ze strony urzędowej donoszą, że podpułkownik audytor Hekajło, który znikł 5 bm. był w sprawie we wstępnem śledztwie z powodu doniesienia porucznika emeryta obrony krajowej Wilhelma Lipowicza, że jednak śledstwo to nie jest jeszcze zamknięte i dotąd nie wydale śladnego takiego wyniku, który mógłby usprawiedliwić zniknięcie lub samobójstwo podpułkownika-audytora Hekajły. Doniesienie, uczynione przeciw niemu odnosiło się do pewnej sposobności, która miała się zdarzyć jeszcze dawniej, co przed trzema laty. Wszelkie inne obiegające pogłoski, posabowane się wszelkiej podstawy.

Osoby przybyłe z Włoch opowiadają, że podpułkownika Hekajły widzieli w Anconie. Osoby te znające osobiciele podpułkownika, nie wiedzieli nic o całej aferze zniknięcia Hekajły ze Lwowa, zapowiadają jednak, że Hekajło osem swem zachowaniem robił wrzenie oswoiska o niespełnienie jaemyim umyśle.

Służba wozowa tramwajów konnego i elektrycznego odbyła wczoraj zgromadzenie, na którym obradowała nad zabezpieczeniem i polepszeniem swego połoenia materialnego. Służba tramwaju konnego uskarżała się, że jest bardzo wyzyskiwaną i nadużywaną, a służba tramwaju elektrycznego upomina się o stabilizacyę. Po długich rozprawach, uchwalono resolucyę: 1) że pracujący przy tramwaju konnym są nieludzko wyzyskiwani 2) że dola pracujących przy tramwaju elektrycznym nie odpowiada warunkom pracy, jakiego dać winna gmina ludziom, którzy do jej zysków tyle się przysposabiają — 3) zgromadzenie postanawia walczyć o ustalenie bytu, zabezpieczenie na starość, na wypadek niezdolności do pracy, zabezpieczenie dla wdów i sierot, skrócenie czasu pracy, uregulowanie płacy, wogóle o wywalczenie warunków odpowiadających ich ciężkiej i odpowiedzialnej służbie. W tym celu zebrani postanawiają łączy się z pracującymi w tym zawo-

dzie w całej Austrii i stworzyć z nimi wspólna organizacyę, gdyż to jest jedyna droga do wywalczenia powyższych żądań.

Kronika krajowa.

W Cieszanem staraniem tamtejszego polskiego tow. ludozawczego urządzona będzie w jesieni wystawa ludozawcza. Zapytania i zgłoszenia do 15 lipca adresować należy: Polskie Towarzystwo ludozawcze Cieszyń.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogółny na kolejach lokalnych Pila-Jaworzno, Trzebnia-Skawce, jakoteż na szlaku Skawina-Oświęcim aż do odwołania.

Kronika powszechna.

Uciekł do... Europy! Były komisarz krajowy dla archipelagu wysp Hawajskich, Wray Taylor, umknął po sprzeniewierzeniu ogromnych kwot pieniężnych. Wray Taylor mieszkał w Honolulu i zajety był w biurze dla rolnictwa. W ubiegłym miesiącu wyjechał na 30-dniowy urlop, z którego już nie powrócił. Wtedy zarządzone rewizy powierzonych mu funduszów i odkryto ogromny deficyt. Policja w Honolulu sądzi, że Taylor uciekł do... Europy. Defraudant, uciekający do Europy, jest jak dotąd unikatem.

Demonstracyja na koncercie. Z Paryża telegrafują: Wczoraj odbył się tutaj koncert symfoniczny pod orkiestram kierownictwem znakomitego kompozytora szwedzkiego Edwarda Griega. Nacjonalisci jednak urządziłi przeciw Griegowi hałaśliwą demonstracyę z powodu, że w roku 1899 Grieg oświadczył się za Dreyfusem. Kiedy Grieg pojawił się na estradzie, obspano go obiegami. Cześć demonstratorów wydalono ze sali, poczem koncert odbył się spokojnie.

Götz, rosyjski socjalista, uwięziony w Neapoli, został już — jak telegrafują z Rzymu — wypuszczony na wolność. Uduje się do Genewy, a w przejeździe przybył do Rzymu, aby podziękować Ferrisium za obronę.

Wolf-Szalk. Sąd kascyjny odrzucił wniesione przez Szalka i Tow. założenie nieważności przeciw skazującemu ich w Gmewinie wyrokowi w procesie, który wytoczył im o Wolf o obrazę czei a tem samem wyrok I instancyi zatwierdził.

Skarb w starej skrzyni. We Frankfurcie nad Monem znaleziono w starej skrzyni żelaznej, do której niegdyś składano jalmużny, a która od lat 150 stała na strychu ratusza nieotwierana i uznana za przedmiot bez wartości, prawdziwy skarb wyrobów srebrnych i monet z drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Między innymi znajdowało się w skrzyni 12 ciężkich kubków, 12 łyżek, 12 pierścionków złotych, nożycki, woreczki do piętędzy, 35 monet, broszki z medaljami itd. Przypuszczają, że przedmioty te zastawione były niegdyś w ratuszu i że następnie zapomniano o nich.

Sprawa Chojnicka Sprawa morderstwa tajemniczego, dokonanego na gimnazjalistę Winterrze, niespodzianie nową zyskała aktualność. Soiste poszukiwania stwierdziły, że kości ludzkie, znalezione w ustępie, uzupełniają szkielet, dotąd niekompletny zamordowanego młodzieńca. Ustęp, w którym znaleziono kości, nie czyszczony od lat trzech, położony jest tu obok miejsca, w którym znaleziono pulstot Winterra. Znaleziono kości obecnie przy oczyszczeniu ustępu. Ludność w gorączkowym ruchu; prowadzą się dalsze poszukiwania.

Landrat powiatu chojnickiego ogłasza urzędowanie, że obecnie odwołano resztę zwłok zamordowanego przed kilku laty gimnazjisty Winterra. Okazuje się, że odwołanie przed kilku dniami części zwłok, wrzucono do miejsca ustępowego gnauch szkolnego najpóźniej w kilka dni po dokonaniem morderstwa. Wśród ludności chrześcijańskiej panuje wkrętek nowego tego odkrycia silne wzburzenie, wyłączone jest jednak powtórzenie się rozruchów antyżydowskich.

Małe zwiastowania.

Nie zrozumieł się. On. O. Zosiu, pobierzmy się tylko, będziemy żyć jak pierwsi ludzie w raju.
Owa (zawstydzona). Ależ, Edwardzie, przecieć ja będę miała porządną wyprawę!..

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. ochrony zwierząt odbędzie się 22 bm. o 6 wieczór w szkole realnej.

I. Lwowska Piwiarnia Plazniska i restauracya w Hotelu Bristol poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

MALY FEJLETON.

O pielęgowaniu włosów.

Nie ulega wątpliwości, że porost i siła włosów w znacznej mierze zależy od racjonalnego pielęgowania skóry na głowie. Jednym z najważniejszych wymogów higieny włosów jest należyta wentylacya włosów i skóry. Dla mężczyzny to rzecz nie trudna, gdyż terazniejsza moda przepisuje noszenie włosów względnie krótkich. Natomiast u pań wentylacya włosów pozostawia wiele do życzenia i nie przychodzi z łatwością. Higiena wymaga, aby kobiety przynajmniej przez 10 minut w ciągu każdego dnia przewietrzyły włosy, rozczesując je wolno i nie nakładając na głowę żadnego okrycia. W tym względzie należy wedle możności podczas wentylacyi pozostawać na wolnem powietrzu.

Wentylacya będzie ułatwiona, jeśli się włosy przeczesa niezbyt gęstym grzebieniem, czyniąc na przestrzeni między grzebieniem uchem a drugim liczne rozdzielają, umożliwiające dostęp do skóry świeżego powietrza. Wiele osób unika zbyt częstego przeczesywania głowy, gdyż przyczynia się do wypadu włosów. Tu trzeba zauważyć, że u zdrowego człowieka stan włosów zmienia się niemal codziennie; jedne włosy wypadają lecz w miejsce ich porastają nowe. Stan jest chorobliwym tylko wtedy, kiedy wypadanie włosów jest bardzo znaczne. Zdarza się jednak bardzo często, że ten lub ów zasięga rady lekarza, kiedy się ma do czynienia z normalnem zanikaniem włosów zużytych.

Drugą ważną kwestyją pod względem higieny jest sposób czesania włosów. Tu rady lekarzy doświadczonych nie na wiele się przydadzą, gdyż pęd piękna holduje bezwzględnie przedpisom Ogólnie można tylko powiedzieć, że dla utrzymania włosów korzystniejsza jest fryzura, gdy włos na głowie swobodnie jest ułożony, niż gdy z niej wisia i cebulki włosowe pociągają. Nie należy zatem nosić warkoczków, szczególniej wolno puszczone. One bowiem skutkiem swego ciężaru utrudniają normalny obieg krwi i wypróżnianie naczyń krwionośnych, a tem samem uniemożliwiają należytę żywienie korzonków włosowych. Nie wynika z tego, aby panie nie miały nigdy spletać włosów w warkocz. Ten usterzenie na głowie ułożony nie szkodzi włosom, higiena ich wymaga, aby nie trzymały się latami tej samej fryzury, ale zmieniały ją jak najczęściej.

Ze względów zdrowotnych najodpowiedniejszem jest układanie włosów w swobodne loczki,

albo jeżeli która dama ma długie włosy, fryzura grecka w kształcie dyademum. Higiena wymaga następnie, aby nie obciążano głowy mnóstwem szpilek i grzebieni. Szpilek unikać należy już choćby z tego względu, że przy wpinaniu ich nie może się obejść bez naruszenia czy zranienia skóry.

Dieci, male dziewczątka powinny nosić jak najdłuższe włosy nierozczesane, co umożliwia wentylacyę włosów. Bardzo szkodliwym jest splekanie włosów na noc w warkocz, co bardzo wiele pań czyni. Warkocz taki podczas snu naciąga korzonki włosowe w poszczególnych miejscach skóry i powoduje nadwzrozenie korzonków. Przed udaniem się na spocznik należy włosy nalezytce przeczesać i ułożyć je w lekki splot na czaszce.

Wiele pań kładzie wielką wagę na to, aby włos był zawsze miękkim i lustrym. Zapewne, przy układaniu fryzur włos nie może być zupełnie suchym i mierne tuszczenie jest dozwolone. Należy jednak pamiętać o tem, że lusty włos bardzo łatwo pochłania kurz, który zanieczyszcza włosy i skórę. Jeżeli skóra jest zdrowa, wydziela sama należytą ilość tuszczu. Zapiekanie i splekanie włosów papilotami jest ze stanowiska higieny bardzo szkodliwe. Na porost włosów i zdrowie skóry dobrze działa częste mycie. Higiena wymaga, aby myć włosy letnią wodą i mydłem, następnie przeczesać je grzebieniem i czystą szczytką. Fryzura może być dopiero wtedy, gdy włos jest całkiem osuszony.
Dr. K. B.

Ruch artystyczno-literacki.

Opera. Sobotnie przedstawienie Halewego opery „Zydówka” budziło wielkie zainteresowanie z powodu występu pny Kruszelniczkiej w roli Rachel i pna Rossitano jako Eleasara. Pięknym swym głosem a raczej wybitną rutyną sceniczną i prawdziwym poczuciem muzycznym umiała pna Kruszelniczka zupełnie opanować trudną partycję Rachel i stworzyć całość pod wielu względami sumienne i artystycznie opracowaną a niepośadane właściwości wysokich tonów umiała artystka sformułować pięknem fraszowaniem, rafinowanymi akcentami głosu a nadeszłyto wyborną grą sceniczną, tak, iż potrafiła stworzyć całość, asługującą na chlubne uznanie artystyczne. Jedynie zdziwienie a raczej niezadowolenie i to słusne sprawiła onęgdą ta okoliczność, iż pna Kruszelniczka spiewała całą partycję po włosku, pomimo, że zaangażowana została do teatru polskiego i pomimo, że dyrekcyja teatru angażując ją, poniosła prawdziwe ofiary w przekonaniu, że będzie miała operę polską. Bardzo korzystnym uważać należy pierwszy występ gościnny tenora p. Rossitano, który w roli Eleasara stworzył całość w ogóle sadowalającą. Sumienna gra sceniczna, wyrównany i dobre wyszkolony głos, widoczna muzykalność, prawdziwy smak artystyczny i rutyna sceniczna spotkały się z ogólnem uznaniem, zwłaszcza po pięknie odpianym czwartym akcie, ale porwał słuchaczy swym śpiewem na razie p. Rossitano nie potrafił. Wprost doskonałym był p. Jeromin, którego piękny głos nader sympatycznie brzmiał w scenie prolektwa trzeciego aktu i w duocie czwartego. Postać kardynała należał obok Mefista do najlepszych kreacyi tego sympatycznego artysty. Na uznanie zasługują również pni Kaprowskiowa i pp. Małski i Paskowski, jakoś orkiestra pod kierownictwem p. Spetrino, który sumiennie całem przedwieniem kierował. Teatr był pełny.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar teatru krakowskiego. We wtorek „Marta Stuart” Schillera. W środę „Dawon zatopiony” Hauptmanna.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary mąż” Korneliowatego i pojedyńkiem „Idy z hr. Zosiów-Pileckiej.

Reperatnar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Trubadur” opera Verdięgo. W środę „Stary

oddany. — No, i ponieważ cierpiał, więc „dla pewności“ niech teraz cierpi jeszcze, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa, s karygodnych swych myśli i zamiarów wyeliminowany został — czyli: niech idzie do kozy. Obok licznych aresztowań wśród kół robotniczych, podejrzanych słusnie czy niesłusnie o socjalistyczne knowania, aresztowano podobno kilka osób ze sfery inteligencji, jako podejrzanych o należenie do stowarzyszenia tajnej oświaty ludowej.

Niezdrowe objawy.

Pod tym tytułem pisze Casas: „Dzienniki zajmowały się interpelacją, którą poseł Daszyński wniósł 31 marca w parlamencie. Nie powtórzył jej, bo nie była tego godna. Po interpelancie nie można się było spodziewać czego innego, wszak od kilku już lat składa dowody, że nie innego nie umie i do czego innego nie jest zdolny, jak do rzucaenia błota na wszystkich i na wszystko. Inna rzecz jednak co do prezydenta izby, który dopiś do odczytania tej interpelacji, a następnie na energiczny protest prezesa Kola polskiego nie znalazł nic innego na swoje usprawiedliwienie nad słowa, że odpowiedzialność za interpelację pozostawił samemu posłom. Od czegoż więc jest w takim razie prezydent izby i do czego należy przestrzeżenie porządku i godności w izbie? Gdyby tak było, jak twierdzi hr. Vetter, że prezydent izby nie ma mocy skarcenia nie już nieprzychylnych, ale wprost nieczymym mów poselskich — a przeciwko wszystkiemu, czy poseł je sam wygłasza, czy poprzednio napisane daje do odczytania komu innemu — to na krzesle prezydenta mechanicznych czynności potrzebnych do głosowania. Patrząc na upadek parlamentarizmu, na ohydne sceny, które się rozgrywały w salach obrad reprezentacji ludowych, słysząc niekiedy napaści, oszczerstwa i obelgi — a z drugiej strony widząc, jak prezydent izby umywa ręce od wszystkiego, przestajemy się już wreszcie dziwić czemuśkolwiek, bo przecież a capite pisces...“

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 20 kwietnia. Wszelka komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Budapesztem przerwana. Depesze z Wiednia idą telefonem do Pragi, a Praga odsła je do Budapesztu.

Sytuacja.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na audyencji węgierskiego prezydenta ministrów Szella. P. Szell złożył cesarzowi raport o sytuacji politycznej. Obiega pogłoska, iż cesarz pochwilił zupełnie postępowanie rządu węgierskiego wobec stronnictw obstrukcyjnych. Po południu odbył p. Szell konferencję z dr. Koerberem, a w nocy odjechał do Budapesztu.

Z obozów czeskich.

Praga 20 kwietnia. Pod przewodnictwem posła Skardy odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wykonawczego klubu młodoczeskiego. Poseł Herold przedłożył elaborat i wnioski, które mają być przedstawione na konferencji czeskich mężów zaufania w dniu 26 bm. Po dłuższej dyskusji elaborat Herolda z kilku dodatkami przjęto a posła Herolda mianowano jednomyślnie referentem dla wspomnianej konferencji.

Z parlamentu.

Wiedeń 20 kwietnia. (Telegram pryw.) W parlamencie poslowie zastaną niektóre zmiany lecz nie natury politycznej: rozszerzenie szatni, przeniesienie parlamentu do dużej hali i uformowanie wstępu na galerię dla publiczności

dla interesentów, pragnących mówić z poełami. Pod tym względem przynajmniej zbliża się nasz parlament do parlamentów zagranicznych, gdzie nie każdy brukupik i podejrzany osobnik może wejść do gmachu parlamentarnego i przechadzać się po kurytarzach. Także i sprawozdawców parlamentarnych czeka bardzo miła niespodzianka. Po ostatniej interwencji sprawozdawców parlamentarnych u prezydenta Izby, otrzymali oni obecnie dzi, jasny, nawet z pewnym komfortem urządzony salon, osobny telefon dla rozmów lokalnych, wóznego wyłącznie na usługi dziennikarzy itd. Za to urządzenie należy się przydyum Izby, kancelaryi izbowej i zarządcy gmachu, radcy cesarskiemu Erhardowi szczerze uznanie i podziękowanie.

Walka antyklerykalna we Francji.

Le Mans 20 kwietnia. Wczoraj wieczór przed klasztorom Kapucynów odbyły się demonstracje. Tlum wznosił okrzyki na cześć wolności i na cześć Kapucynów a przeciwko rządowi. Policja aresztowała 20 osób.

Macedonia.

Konstantynopol 20 kwietnia. Austro-węgierski ambasador hr. Calice i rosyjski Zinowiew zostali wspólnie przyjęci przez sultana. Obaj na podstawie identycznych instrukcji, jakie otrzymali, domagali się szybkiego i zupełnego przeprowadzenia postanowionych reform.

Wybryki band w sandżaku Kirklisa (wilajet adryanopolski) przybierają coraz ostrzejszy charakter. Goście stały się częściowo niepewne. Ostatnimi dniami pewna banda bułgarska wpadła do wsi Szara i zaopatrywała się w żywność. We wsi Sarandżik mieszkający opierali się przedsięwziętej rewizji domów. Jedenastu włóścian, między nimi jednego duchownego, odstawiono do Adryanopola.

Działalność oddziałów powstańczych wzmagają w sandżaku Kirklisa. Komunikacje zagrożone. W kilku wsiach stawili mieszkańcy opór władzom, które chciały dokonać rewizji. Straty wojsk tureckich w zabitych i rannych przy ułazkach z powstańcami wynoszą od listopada około 300 ludzi.

Cetynia 20 kwietnia. Nieznajomy Albańczyk strzelił kilkakrotnie z rewolweru do dwóch nowych sędziów w Skutari, raniąc ich obu. Stan rannych jest poważny.

Londyn 20 kwietnia. (Tel. pryw.) Daily Mail ogłasza rozmowę wiedeńskiego korespondenta z królem Aleksandrem serbskim. Król uholewał, że Anglia wobec wypadków na Bałkanie zachowuje się zupełnie biernie. Zdaniem króla macedońska sprawa nie jest tak niebezpieczną, jak położenie w Albanii.

Co do następcy tronu powiedział król: „liczę 27 lat i spodziewam się, że dostanę własnego spadkobiercę, a jeżeli nie, to zawsze będzie dosyć czasu na ustanowienie następcy tronu“.

Wiedeń 20 kwietnia. Przy zachowaniu tradycyjnego ceremoniału odbył się dziś o godz. 11 przedpoł, zaślubiny cesarza, Elżbiety Amalii z ks. Alojzjem Liechtensteinem, w kościele parałialnym w Burgu, w obecności cesarza, arcyksięcia, arcyksiężniczki, najbliższej rodziny ks. Liechtensteina, ks. bawarskiego Arnulfa z żoną i synem, najwyższych dygniarzy, generalicyi i ministrów. Ceremonii ślubnej dokonał ks. Biskup Mayer. Po zaślubinach przyjął cesarz nowożeńców na audyencji.

Praga 20 kwietnia. Wczoraj odbył się wiec urzędników państwowych z Pragi. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, żądającą, aby rząd podwyższył dodatek aktywalny urzędników państwowych Pragi i na przedmiesiaciach jej z 60 na 80 proc. (tak jak we Wiedniu).

Petersburg 20 kwietnia. Kierownik ministerstwa oświaty Zenger mianowany ministrem oświaty. Kierownik ministerstwa marynarki Avelan i szef sztabu jenerałego Sacharow mianowani jenerałnymi adjutantami cara. Szef eskadry

rosyjskiej na oceanie Spokojnym, wiceadmirał Aleksiejew mianowany admirałem.

Paryż 20 kwietnia. Cała prasa zajmuje się rzekomo dwoma wymuszeniami, popełnionymi względem Kartuzów. Radykalne pisma wypowiadają przekonanie, że ma się tu do czynienia ze złościwą zemstą ze strony Kartuzów, która jednakże niewątpliwie chybi swego celu. W pałacu sprawiedliwości obiegła wczoraj pogłoska, że urzędnik, który rzekomo od Kartuzów żądał dwu milionów dla radykalnej grupy w parlamencie, nazywa się Saint, jest dyrektorem izby i zięciem ministra handlu Trouillota. W rozmowie z pewnym dziennikarzem, Trouillot oświadczył, że to nikczema potwarz; Saint od roku wcale nie był w departamencie Izery. Zarządzone przez ministerstwo sądowe śledztwo, dowiedzie bezszaradności tego oszczerstwa.

Słychać, że nacjonalistyczny deputowany z Grenoble zamierza złożyć mandat po to, aby mógł być w jego miejsce wybrany Besson, redaktor dziennika Petit Dauphinois i wytoczyć w izbie całą powyższą sprawę.

Kolonia 20 kwietnia. Köln. Volks Zig. nawiązując do wiadomości, że wniosek o zniesienie § 2 ustawy o Jezuitach może być odrzucony przez Radę związkową, zapewnia, że centrum wyciągnęłoby konsekwencje przy wyborach czerwcowych i walka centrum przeciw ustawie wzmożyłaby się tylko. Żaden rok centrum nie padły wówczas przy wyborach ściślejszych na kandydata, któryby nie solidaryzował się ze zniesieniem tego paragrafu. Cała polityczna konstelacja wówczas by się zmieniła i do polityki wszedłby żywioł rozkładowy, który i tak dosć powikłane położenie uczyniłby wprost niemożliwym. Kto chce uniknąć rozłamu w narodzie niemieckim, musi bezwarunkowo dążyć do zniesienia tego paragrafu.

Londyn 20 kwietnia. Daily Telegraph donosi z Waszyngtonu, że powodem licznych wypadków eskadry amerykańskiej na północnym Atlantyku jest niedoświadczenie oficerów i brak wyszkolonych inżynierów. Według zdania fachowych kół, amerykańska marynarka znajduje się obecnie w pożałowania godnym stanie.

Rozmaitości.

Ω Kancelarz mechaniczny. Znaną jest powszechnie z wystaw składów kolonialnych, kominków i konsol salonów naszych, pocieszna figura mandaryna chińskiego: porcelanowy ów jegomość siedzi na piętach z rękami splecionymi na okrągłym brzusku i kiwa wciąż głową, pokazując jednocześnie koniuszek języka na znak radości i zadowolenia. Jakże jest pochodzenie tej figury i co ona oznacza? Jeden ze znawców Wehodu opowiada w tym przedmiocie, co następuje: Przed 5.000 laty cesarz Yong-Ching ogłosił konstytucję. Po pewnym jednak czasie znużono go uleganie woli ministrów, ogłosił tedy, iż poszukuje kancelarza państwa, któryby na wszystko kiwał głową potakująco.

Położenie było trudne, bo cesarz chciał, aby ów mandaryn potakiwał wszystkiemu, a parlament za pogwałcenie konstytucyi miał prawo w każdej chwili zdjąć kancelarzowi głowę z karku. Oczywiście nikt się nie sjałwił do objęcia dostojństwa tak niebezpiecznego. „Daję milion taelów za kancelarza wedle mego woli“ — wolał cesarz. Pomimo to głuche milczenie było odpowiedzią na propozycję. Wreszcie pewnego pięknego poranka do pałacu cesarskiego przniesiono skrzynię, a przy niej zwój pergaminu z napisem następującym: „O synu nieba! Chcesz kancelarza, któryby się zgadzał na wszystko? Oto go masz. Leży on w załączonej przy tym piśmie skrzyni. Jest on wprawdzie z porcelany, ale tem snadniej będzie na wszystkie twoje wnioski kiwał głową.“ Otworzono skrzynię i znalaziono w niej ów śnie prototyp Chińczyka, znanego z wystaw składów kolonialnych, siedzącego na piętach z rękoma splecionymi na okrągłym brzusku, uśmiechającego się przyjemnie i za lada dotknięciem kiwającego głową. Cesarz Yong-Ching, dotknięty do żywego takim zachwastem mandarynowym, natychmiast zniósł konstytucję, wszystkim członkom parlamentu kazal lby pociąć, aby nie szemrali, porcelanowego zaś owego Chińczyka mianował kancelarzem państwa i radził się go we wszystkich ważniejszych okolicznościach, kanclerz zaś potakiwał wszystkiemu. Po

śmierci cesarza Yong-Ching mandaryni przywrócili częściowo konstytucję, nadając sobie rolę wpływowych przy cesarzu doradców, porcelanową zaś postać kancelarza mechanicznego kazali rozpoznać w niezliczonych kopiach ku nauce i przestrodze przyszłych pokoleń.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 20 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 kgr. Notowano: pszenica na wiosnę 8:50 do 8:95, żyto na wiosnę 7:10 do 7:25, kukurudza na listopad —, kukurudza na maj-czerwiec 8:45 do 8:60, owsa na wiosnę 8:85 do 8:95, rzepak na styczeń-luty 10:25 do 11:75, rzepak na sierpień-wrzesień —, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień — do —, olej słonecznikowy na styczeń-kwiecień — do —.

Uposażenie Patensia i żyto pewne. Stan powiatu: sima. Budapeszt dnia 20 kwietnia. Kurs w kor. i po 50 kgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7:78 do 7:80, na maj 7:68 do 7:64, na październik 7:50 do 7:51, żyto na kwiecień 8:77 do 8:78, na październik 8:80 do 8:81, owsa na kwiecień 5:84 do 5:98, na październik 5:54 do 5:58, kukurudza na maj 8:08 do 8:04, kukurudza na lipiec 8:10 do 8:11, rzepak na sierpień 12— do 12:40.

Oferty na pszenicę: mierne. Ofert kupna ograniczone. Uposażenie: przyjmowanie. Stan powiatu: sima. Wiedeń 20 kwietnia. Onkier (spojownie) 22:80 do —, Nafta galicyjska — do —, Spirytus 99:60 do —.

Dział ekonomiczny.

β Centralny związek gal. przemysłu fabrycznego. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 21 bm. o 4 popoł. w sali lwowskiej izby handlowej. Na porządku dziennym wybory.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 20 kwietnia. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 3 minit 30 po południu. Akcje austr. bank. kred. 878—, weg. bank. kred. 724—, Anglobanku 275—, Uniobanku 598—, Banku dla krajów koronnych 411—, Bankverein 435—, B. denarcedit 955—, Gal. Banku hipot. 540—, koleji państwowych 894:50, koleji półpaństwowych 43:50, tramwaju A. —, B. —, koleji Elbenthal 447:50, koleji północnej 558:5, koleji czarniowieckiej —, alpinu 390:50, Rima. Muraryna 480—, praszkiego towarz. żel. 1680—, fabryki broni 849:50, tureckiej tytoniowej 397—, oblig. weg. ind. demm. 98:25, renta majowa 100:70, austr. renta koronowa 101:25 wag. renta koronowa 99:50, 96-let. listy tow. kredyt. niemk. 98:17, 4-procent. listy banku krajowego 99—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 102:70, 4-procent. listy banku hipotecznego 98—, 4 1/2-proc. listy banku hipotecznego 101:70, 5-procent. listy banku hipotecznego 112—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99:95, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1898 99:70 4-procent. pożyczka m. Lwowa 98:80, losy tureckie 117:25, marki 118:92, ruble 252:75.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Kancelarya adwokatów

Dr. Wincentego Bałabana i Dr. A. Vogla przeniesiona na ul. Kraszewskiego l. 3 parter.

Oświadczenie.

Oświadczam, że żadnych długów, zobowiązań, ani obstarunków za nikogo, choćby najbliższego płacić, ani przyjmować nie będę.

Helena Mleoka-Mysłowska.

Wiedeń 17. kwietnia 1908.

Nowo otworzona Drukarnia

„Polonia“

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 11 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wykładze i eleganckie. Ceny umiarkowane.

Bezkrwistość W 20 DNIACH WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie ELIXIRU SW. WINCENTEGO A PAULO Jedyny środek upoważniony specjalnie Objasnienia i SIÓSTR MIŁOSIERDZIA, 108, Rue St-Dominique, w Paryżu. Szlak głowy środków Sw. Wincentego a Paulo, i paszporty, Paryż. Prospekt bezpłatnie w aptece Pana Gustar, Paryż. W Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha i Wewłńskiego. W Krakowie u PP. Wisniewskiego i Redyka. 3100

Wilhelma płynne wcieranie „BASSORIN“ e. k. uprzyw. 1871. 1 kamionka K. 2, paczka pozt. — 15 sztuk K. 24. Wilhelma e. k. uprzyw. „Bassorin“ jest środkiem, którego działalność opartą jest na praktycznych doświadczeniach i naukowych badaniach, wyrobiony wyłącznie w aptece Franciszka Wilhelma, e. i. k. nadworn. dostawcy w Neunkirchen, Nizsza Austria. Używany do wcierania niszczy ból i działa kuracyjnie przy cierpieniach nerwowych, jako też bólu męskotów, członków i kości. Przez lekarzy bywa on zalecany, gdy ból występuje po silnym wyczerpaniu na marszach, albo po zastarzałych ranach, dlatego używany on jest z dobrym skutkiem przez turystów, leśniczych, agroników, wysełkowców i cyklistów, również jako ochrony środka przed ukłóceniem owadów. Jako znak powiadomości, obywateli, jest na opakowaniu herb gminy Neunkirchen (dziewięć kościółów). Nabyć można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma zażądać wprost od firmy.

Komisja lekcyjna Tow. „Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej“, pośrednicząca w wyszukiwaniu posad nauczycieli prywatnych i korepetytorów w miejscu i na prowincyi, jakoteż zajęć biurowych dla biednych akademików, doznała w ostatnich miesiącach wielkiego poparcia ze strony interesowanej P. T. Publiczności przez ogłoszenie znacznej ilości lekcyj i innych odpowiedzi zajęć, co świadczy o przychylności i szanowaniu ku nam. Przypominając się szerszemu ogółowi i prosząc o poparcie nadal naszej humanitarnej instytucyi, spodziewamy się, że komisja nasza będzie mogła spełnić swe zadanie, zapewniając byt materialny najbardziej potrzebującej młodzieży. Godzi się urzędowe komisji: Uniwersytet sala VII. od godziny 13—1 odcisnienie i lokal Tow. „Bratniej Pomocy“ od 12—3. Zgłoszenia uszne lub listowne.

W Administracji

„GAZETY NARODOWEJ“ ulica Kopernika l. 7. — do nabycia: F. Saryn, „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 — 50 h. A. Halka, „Tatarak“ powieść 1 tom str. 96 — 40 „St. Grabner, „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 182 — 30 „J. I. Kraszewski, „Rodzeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 — 1 „J. K. Zieliński, „Ołtarz“ powieść 1 tom str. 253 — 1 „Szkice“ 1 tom str. 253 — 1 „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom — 1 30 h. Z przesyłką pocztową o 20 kalery więcej za każdy tom.

Okulista

Dr. Leon Grude b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej rady dworu prof. Fuchsa w Wiedniu ordynuje obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 5 od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szokrowa.)

Przyjechali do Lwowa dnia 20 kwietnia 1908. A. Zaremba i Cielecki z Hadrykowic, W. Małyszski z Sambora, W. Abgarowicz z Zydaczowa, dr. J. Walewski z Nosowa, H. Mierzwiński z Babowic, S. Dreziński ze Starego Sambora, L. Berez z Wołoczys, B. Jorz z Krzywicy, A. Pradzyński z Jajkowiec, K. Balicki ze Stanisławowa, J. Kubelka z Aleksandrowa, M. Trnowski z Wiednia, Ch. Winkler z Tryjeeta, R. Trojan z Wrocławia.

Fejleton literacki.

„The king's mirror“ by Anthony Hope.

Ciekawy to objaw naszych czasów, że w miarę, jak częściej dla tradycyi monarchicznej oraz bardziej zamiera, fikcyjny monarchowie w powieściach współczesnych coraz częściej główną odgrywać rolę. Iż to do głosem romanu-s Daudenta „Les Rois en exil“ przesunęło się już przed naszymi oczami przetrzonych koronowanych postaci i to — wbrew demokratyzmem prawdy, którym ludzkość dzisiejsza żyje — postaci przeważnie szlachetnych, zawsze smutnych, bardzo rzadko wstrętnych. Dwie, świeżo co z druku wyszły powieści — jedna angielska, druga francuska — znnowu nas wtajemniczają w publiczne i prywatne życie królów „z Bożej łaski“ i to na pohybel ludziom nie uznającym ani Boga, ani jego łaski. P. Antoni Hope do tych „nieznajomych“ nie należy. Nie jest on wprawdzie bezwzględny, ani entuzjastycznym rojalista, ale uważa tradycję monarchiczną za podstawę społecznego ładu i jako taką uważa ją i szanuje — co mu wszakże nie przeszkadza, gdy się potemu dobra nadarza sposobność, z właściwą sobie do wzięcia ironią po trochu z koronowanymi głołami pograć, ale bez wielkiej dla nich krzywdy, w ślad za czym i „król Augustyn“ pozostanie do końca jego książki postacią sympatyczną i szlachetną. Pisząc własne wspomnienia, zabawnie i dowcipnie analizuje on siebie, rodzinę, ministrów i poddanych swoich, analiza zaś tak jest pełna życia, postacie tak jasno na ogólnem obijają się, że niewątpliwie są to żyjącycy ludzie i to bardzo podobne portrety.

Najdalej sięgającym wspomnieniem króla Augustyna jest obchód jego koronacyi. W wilię tego dnia ośmioltni przyszły „pomazaniec“ pyta się dziesięcioletniej siostry, co mu przyjdzie w udziale, gdy zostanie królem?

— Będziesz rbił, co ci się podoba — odrzekła — dziewczynka — a ludzi, których nie lubisz, każesz pozabijać.

— A będą mogli zabić starą Krak? (Baronowa Krakenstein, bardzo surowa księżka i ochmistryni).

— Możeby przecież na to trzeba, aby coś złego zrobiła. Tymczasem nie stara Krak coś złego robi, ale sam król i zanim słońce zajdzie na dzień ten solenny, na rzukaz matki, nie mniej od ochmistryni ostry, J. K. Mości dostanie... w skórze, czego dokonywa własnoręcznie sama baronowa. Oburzony, łzami zalany przyszły władca narodu powtarza zasympiając, że jak tylko dojdzie do pełnoletności, da a bastonady to Krak. Pełnoletności się doczeka, ale rozkoszy owej „bastonady“ nigdy, niestety.

Taki jest pierwszy obrazek ze wspomnień dziecinnych. W drugim widzimy królewitko, udające się wraz z matką z wizytą do hrabiny Sembach. Osmnastoletnia, śliczna pani domu, uderzona ukrytym, a przecież zdradzającym się smutkiem koronowanego pacholęcia, korzystając z chwili, w której księżna-matka zwiędza park, przyciąga Augustyna do siebie, pieści go i serdecznymi słowami biedne jego serduszko do zwiecznej pobudzi się stara; ale gdy się go pyta, czy jest szczęśliwy, on odpowiada wpajaniem mi w uszy słowami: — Nie dla własnego szczęścia jestem królem, ale dla dobra dla mego ludu.

Młoda hrabina ze łzami w oczach się doń uśmiecha.

Osmnastoletni Augustyn przybywa wraz z matką do krewnych, mających dziesięcioletnią córkę Elsz, przez księżną matkę upatrzoną na przyszłą synową. Wzruszeni rodzice idą wraz z przybyłymi gośćmi odszukać ową królową in spe, a po chwili przedstawia się ona w pozycyi horyzontalnej, z góry na dół stacając się z wysokiego pagórka. Tego rodzaju przedstawienie jedynaczki nie wypadło po myśli rodziców, ale młodemu monarsze miłe pozostało wspomnienie.

Na tem kończą się „obrazki“, a zaczyna się „życie“, nie wesołe pod dozorem starego, zaniego, ale bądź co bądź bardzo wymagającego mentora, księcia Hammerfeldt; wpała on w młodego króla zasadę, że „obowiązkim panującego jest ze wszystkich czar życia po trochu skosztować, a żadnej do dna nie wychylić, znać wszystkie teorye, a żadnej się nie poddać, wszystkiego od ludzi się uczyć, ale do żadnego się nie przywiązywać“. Do powyższych stosując się zasad, Hammerfeldt dobiera zacnych, rozumnych sumiennych dla Augustyna profesorów, ale do żadnych serdeczniejszych między nimi uczuć nie dopuszcza i gdy tylko dostrzeżę, że do poufalszej dochodzi zażyłości, zwolna ale stanowczo przeprowadza rozłączenie. Gorąco pragnąc, aby król wyrobił się na samostnego władcę, wszelkich obcych na niego wpływów unika, że i tak zbliży się niebawem nieunikniony wpływ kobiety. Z przyhywającą dojrzałością przybywa Augustynowi i żądza zapoznania się z toczącymi się politycznymi w jego parlamencie walkami, bo i w tem fantastycznym królestwie — tout comme chez nous opinia dzieli się między zwolennikami dwóch wrogich sobie stronnictw.

Księżna matka, Hammerfeldt, ministrowie, wszystkie „grube ryby“, pływające w falach dworskich, stoją na czele konserwatywów, na czele zaś liberalów, wszechwładnie nimi rządząc, stoi piękna, rozumna, wszystko namiętnie; iscie po kobiecemu do serca biorąc, hrabina Sembach, która przed laty dziesięciu małego Augustyna na kolanach pieściła. Czyż dodać potrzeba, że nie w stronę konserwatyw króla ciągnie, ale w stronę, gdzie rej wodzi kobieta w pełni rozkwitu, z którą łączyło go rzewne wspomnienie z lat dziecinnych. Ale inny był jeszcze magnes, rwący Augustyna ku liberalom, a jest nim przywódcą lewicy, Weter, rozumny, ambitny, o porywającej wymowie młody dziennikarz, wybitna indywidualność, której nikt ignorować nie mógł, a mało kto oprzeć się umiał. Rozmowy młodego króla z piękną hrabiną, rozpoczęte na polu polityki, nie-

bawem na inne przechodzą pole. Zaniepokojony Hammerfeldt, bardzo dyskretnie drażliwie sprawę tę chce zgłębić, próbuje króla zadać, na co tenże odrzeka, że się w hrabinie nie kocha, tylko ją zaufaniem swoim zaszczyca, na to mu zaś stary, mądry mąż stanu z łagodnym uśmiechem mówi: „Wolałbym, aby był nadwornym, a zarazem i przyjemniej — niech W. K. Mość cofnie zaufanie, a paści trochę cugle uczucia“.

Tymczasem nagabywana przez liberalów hrabina, korzystając z wzrastającego wpływu na umysł króla, wyłudza od niego obietnicę mianowania Wetera na wakującą posadę ambasadora w Paryżu. W chwili, gdy kłęcząc przed nowoczesną Dalila, mówi jej król, że dla niej gotów wszelkie znieść przykrości — a przewidując, że wybór przywódcy lewicy na tak ważną posadę istną burzą w jego otoczeniu wywoła — przynęca mu wiadomość, że książe Hammerfeldt od kilku dni chory dogorywa. Wobec gąszczącego, ale jeszcze wymownego wzroku tego, który nad nim nad krajem od lat dwadzieściu z niezównanem czuwał poświęceniem, król do głębi duszy odczuwa, że w nim traci doradcę, przyjaciela, niemal ojca. Chwila ta stanowi przełom w życiu Augustyna. Cofa obietnicę nominacyi Wetera, a zarazem mianuje posłem w Paryżu... hrabiego Sembach, czyli jednym słowem zrywa złote pęta miłości z hrabiną i żelazne pęta przyjaźni z Wetterem. Królem będzie odtąd naprawdę, ale jakże srogim kostem! Hrabina zostaje ambasadorową, a Wetterowi ofiaruje Augustyn bardzo znaczną sumę pieniężną na spłacenie honorowych długów. Zobaczymy wkrótce, w jaki sposób się Weter królowi odwdzięczy.

Jeszcze zanim gorliwa, pełna odpowiedzialności praca podjęcia rządów w własne ręce za bliżniżę zdola sercową ranę króla, jawia się w jego stolicy niezwykłej piękności francuska śpiewaczka, Coralie Manzoni, i wszystkie, nie wyjąwszy panującego, zwraca głowę, ku najwiękzej rozpacz Wetera, bez upamiętania w niej

zakochanego, i to tak dalece bez opamiętania, że zapominając o należącym się królowi uszanowaniu, nieostowosmem słowem uchyla mu, podsem tenże, pomimo zakłinań obecnych przyjaciół twierdzących, że monarcha nie ma prawa się bić. Wettera na pojedynk wyzywa. W największej tajemnicy odbywa się tenże w dworskiej strzelnicy. Augustyn z umysłu Wettera chybia; Wetter, również z umysłu, celnie strzela i monarcha ciężko ranny pada bezprzytomny. Całymi tygodniami walka między życiem a śmiercią. A Wetter? Skrucza jego jest tak serdeczna, że tak głęboki, że król, mający od pierwszego spotkania słabość do niego, nie żywi ku niemu najmniejszej niechęci, jakaś bowiem dziwna Wahlverwandtschaft dusze ich łączy. Nadchodzi wreszcie dzień zaślubin Augustyna, a to, co sam pisze w pamiętniku swym na parę dni przed ślubem. „Nie możemy się kochać, bo nam się kochać każę — nie możemy z sobą rozmawiać, bo musimy udawać, że sobie mówimy miłosne czułości — nie możemy używać na naszym tete a tete, bo nam go z góry przygotowano“. Czyż nie tak się zwykłe dzieje przy kojarzących się małżeństwach w panujących rodach, przy których dobrze jeszcze, jak państwo młodzi nie są sobie wzajemnie wstrętni, co bądź co bądź nieraz zd urzać się musi ku najzupełniejszej obojętności wszechwładnej racyi stanu.

W powyższej ciekawej powieści nie ma sensacyjnych wypadków, ale nie ma choćby i jednego niepotrzebnego rozdziału. Są natomiast niepospędzonej wartości charakterystyki, że tylko wspomniemy o księżnie-matce, o córce jej Wiktoryi, o starym Hammerfeldzie, o szlachetnym, ale zbyt porywczym Wetterze. Jednym słowem, nie potażuje nikt czasu, poświęconego przeczytaniu ostatniego utworu p. Antoiniego Hope. A. M. L.

Pierwsza kraj. fabryka S. W. Niemojowskiego, Lwów, wyróbów z papieru

GMACH HR. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) ipoleca

Kopery, Papiery listowe, Tutki i Bibutki cygaretowe itp. Do nabycia w sklepie przy Placu Maryniskim l. 8, oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prow incyi. Czenniki i wzory wysła się odwrotnie

ISLAM

Opowiadanie muzułmańskie.

(Ciąg dalszy).

Usiadła na kamieniu i odwróciła głowę. Kurtyzana nie mogła zrozumieć, co się dzieje w jej sercu, ale odczuła, że ta rozmowa sprzyjałaby jej przyszłości.

— Odejdę — rzekła z urazą. — Nigdy się już nie zobaczymy. Już trawa porasta na ścieżce, wiodącej od mego serca do twego. Jesteś podobna do wszystkich bogaczy: kochasz tylko siebie i dasz mi swoją przysięgę wtedy tylko, gdy będę się myślał tak jak ty. Twoje oczy wpatrują tylko brzydką stronę życia, ja widzę piękność... Byłabym rozą moich stroni, ale nawet dla ciebie nie mogę odstąpić od Przepisów. Zognam cię, Emine.

Złoty jej ułkon głęboki.

— Zbliży się — rzekła siostrzenica Szeika. Leila położyła swoje sawiniątko na ziemi i przybiegła wzruszona, pokorna.

Emine objęła wprost kurtyzanę i całując ją, nazwała „siostrą“.

— Pamiętam — szeptała rozczulona dziewczyna — pamiętam, mówiłaś mi nieraz, że będę miała wyrzut sumienia, jeśli nie pójdę za twoją radą; ale ja znalazłam, że nie mam czego żałować ani się czego wstydić. Jeśli jakiś czyn popełnię, to postawiam go za sobą, bez żalu, myśląc tylko o dobrych uczynkach, które mogę kiedyś dokonać. W ten tylko sposób nagradzamy nasze winy, nie zaś licząc westchnienia sercem. To też przykro mi bardzo, że wiesz o tylu rzeczach niepotrzebnych, jak na przykład o długości ziemi, o głębokości morza — a isoty życia nie znasz. Giesz dużo o martwej przeszłości, a nie zgoda o żywych sprawach tego świata.

Emine chciała wstać ale kurtyzana ukłękła przed nią i obejmując ją wprost obnażonymi rękoma, ciągnęła dalej:

— Posłuchaj, muszę ci coś wyznać. Moja dusza jest dziwnie wzburzona. Od dni kilku nie kocham już wszystkich mężczyzn, tylko jakiegoś niesnanajomego, który co wieczór spędza za mną krótką godzinę. On mnie pociąga ku sobie dziwnym rokiem; pełnymi garściami rzuca mi złoto, a gdy rosa jego pocałunków spada na moje usta to z miłości omdleam. Nie zawsze rozumiem jego słowa, ale każde piścię moje ucho, jakby najalodsza melodia. Obawiam się, że ulegnę jego namowom i prośbom. On mnie błaga, abym z nim zamieszkała w yali, który dla mnie przygotował. I on, tak jak ty, chce mnie pozabawić swobody. Patrz... — mówiła, wyciągając fotografię z zanadru — spojrzysz, jak jest urodziwym...

Emine położyła fotografię na kolanach i

watydząc się na nią spojrzę, patrzyła na polot jastrzębia, szubującego wysoko w lasurze.

Oślepiła światłem, spuściła oczy i spojrziała na podobiznę kusiela.

Nagle serce podskoczyło w jej piersi. Zdało jej się, że zalewają je wszystkie żyły. Wstała dumna, wyprostowana, z podniesioną głową i zaczęła uciekać, jak sarna spłoszona.

Biegła w stronę opuszczonych łamów granitu. Leila była pewna, że ujrzała stworzenie którego nie należy nigdy nazywać węzłem, albowiem gdy usłyszy swoje imię, rzuca się zawsze na człowieka. Ale rozumiejąc, jak straszna śmierć czeka Emine na końcu jej szalonego biegu, krzyknęła przeciągle, tak, jak zwykli krzyceć paslerze, gdy chcą zawrócić swe trzody. Z tym okrzykiem puściła się w pogod.

Jej ciało przerynęło powietrze jak strzałę, wietrzyk letni igrał dokoła jej postaci, jak tańcujące wróżki; jej zielone feredzi rozpościerało

się i wzdymało, podobne do rozpostartego sztandaru Is'amu.

Leila kochała Emine po swojemu i chciała jej życie ocalić. Drząc ze strachu, myślała, że jeśli kroku nie przyspieszy, to na dnie przepaści ujrzy okrwawione, złamane ciało, bez duszy. Pragnąc jej drogę zagrozić, postanowiła przeszedź wysoki mur, który tamta ominęła. Z okrzykiem *Allah il Allah!* — jak wojska, idące do ataku, z zamkniętymi oczyma, zebrała się do skoku.

Padła na wysokie trawy; uczuła ich świeżość na rękach i policzkach. Ożywcza rosa skropiła jej czoło, ale gdy podniosła się, zobaczyła, że krew spływa po jej twarzy, jak krople dżdżu wiosennego.

(C. d. n.)

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Wielki, parę gotowany, przyswobny, po...
Rowery z fabryk Dürkopp & Comp. i Ciesie Plesing w Gressu...
Lwowski 1808, walców...
Bracia Tercyarze św. Franciszka, Lwów, Kleparowska 15.

Cierpiący na przepuklinę

popelniają zbrodnię

przeciwko swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacji. Dostałem złoty medal! Demonstracja przed profesorem Gussenbauerem. Prospekt dla dyskrety gratis. Carl Tisei, specjalista, Wiedeń VI, Amerlingstrasse 19. 8952

Spory słynne w świecie kintowskie wspaniale i obrzydliwie goździki

odznaczona najwyższymi nagrodami w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. wybór elite 10 szt. 80 K. Gatunki okazów do wystawy i reklamy 10 16 Goździki obrzydliwy 10 10 Goździki wspaniałe 10 5 Goździki ogrodowe 10 2 Przy odbiorze 50 sztuk opłat 100% przy odbiorze 100 sztuk opłat 20%. Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Fr. SPOBA 8983 wywóz goździków KŁATOWY (Klattau) CZECHY.

FRANZENSBAD

Najlepsze w świecie kąpiele błotne. 8916

Najsilniejsze źródła żelazne, lekkie strawne i alkaliczne wody glauberskie i litowe. Obok światłowod sławnych mineralnych kąpieli błotnych są także naturalne kąpiele żelazno-kwasorodowe, mineralne, solankowe, rżeczne i gazowe. Znajdują się wszystkie najnowsze urządzenia ułatwiające sposób leczenia. — Wskazane przy anemii, reumatyzmie, gichtu, słabostach kobiecych. Roszyka ród mineralny. Wyjaśnienie udziela Zarząd. Sezon od 1. maja do 30. września. Prospekt gratis.

Edmund Brodkowski

Lwów, plac Hallicki 14, największy oraz najtańszy skład Aparatów fotograficznych

poleca najlepsze i wazne światła płyty, filmy, papiery fotograficzne, chemikalia, kartony itp. dla PT. odbiorców naszej firmy lub dla dających porękę wysłać się bez zaliczki. 8969

Na sprzedaż

małutki ziemki w różnych okolicach kraju, większych i mniejszych, w Lwowie i na prowincji poleca i sprzedaje 8980

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. 8669

Ocodziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

W podróży powinno się zawsze mieć ze sobą A. Thierry'ego BALSAM,

który chobiaz tak pojedynczo, jednak w każdym wypadku użyty wewnętrznie lub zewnętrznie oddaje skutek niezawodny. Prawdziwy tylko z zieloną etykietą ochronną zakonnicy i z wyciętymi na kapsli słowami: Alleluia eoh. Pozią 12 małych lub 6 podwójnych fiask 4 korony. Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED apteka pod Aniołem Strótem w Pręgradzie koło Rohitsh-Sauerbrunn 8548 Główny skład dla Galicyi w aptece Zygmunta Buchera we Lwowie

Wijnand 8453 FOCKINK

Rok założenia w Amsterdamie 1679. Najlepsze likiery: Anisette, Curaçao, Cherry-Brandy itd. Dostawca nadworny królowej niderlandzkiej, JM. cesarza Austrii i króla Węgier, króla pruskiego i wielu innych dworów europejskich. Jedyna filia w Wiedniu, N. Kohlmarkt 4. Telefon I, 8285. Nabyć można także we wszystkich lepszych handlach delikatesów i win.

Bracia Tercyarze św. Franciszka, Lwów, Kleparowska 15.

szeregowej w porze zimowej, zajmują ubogich pracą przy wyrobieniu mebli giętych z surowego materiału (opitowywanie, politurowanie, wypiatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione, sprzedają się po przystępnych cenach. Wózek transportowy, albo ubogie dzieci z przytulisk zabierają na żądanie i odnoszą meble do szereperowania albo nowo zakupione.

Instrumenty muzyczne

Znakomite na cały świat austriackie Józef Müller w Schönbach (Czechy) 8960

Dostawca „austriackiego Związku urzędników państw.“ C. k. przywilej na altówki, wiolonczele, kontrabasy z podwójnym pudłem rezonansowym. Stare choćby uszkodzone sirzypce lub wiolonczele przyjmują się jako zaliczkę na rachunek.

Obergrund

przy Bodenbach n. Łubą, środkowy punkt czesko-saskiej Szwajcaryi. Klimatycznie-terenowy Zakład kąpielowy. Pensjonat Kocha Hotel, i Willa Starka. Proszę zasiadać prospektów. Adres listów i telegramów: Koch, Obergrund-Bodenbach. 8959

Akcyjny Bank Związkowy dla stowarz. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, 8811

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 7, załatwia następujące interesy:

- 1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.
- 2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.
- 3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych lokacje w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po cetero (4 proc) od sta i wypłat do 2400 kor. bez wypowiedzenia. — 1-litowe wypowiedzenia w 90 dniach oprocentowują po cetero i pół (4 1/2 proc) od sta.
- 4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju efekta wartościowe, money, dewizy i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.
- 5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do 1/2 w południe.

Kładek fryzjerski Edw. Grillmayora w Hotelu Żenia.

wydziałem przystosowy, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAN, poleca wstąpić wzbudzić perfumary, przyrządów toaletowych, jako też dany szpasz parik, który jako fryzjer „miejscowego“ teatru lwowskiego, mając spore doświadczenie, wypracował także teatrom amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiarkowane.

Kancelaryja adwokata Dr. Wincentego Bałabana, we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 3.

wykwa niemianych z miejsca pobytu:

Dr. Baczyńskiego Klemensa,	Nowakowskiego Augusta,
Bugne Antoniego,	Orliwskiego Leona,
Belinę Karola,	Pallingera Jana,
Borkowską Kasimierę,	Proćek Tomasa,
Brücknera Alberta,	Pierchalę Klemensa,
Czerkowską Apolonii,	Philippa Piotra,
Fränkla Menkesa,	Rawertę Karola,
Godlewskich Izabelę i Ludwika,	Reicharda Adolfa,
Hallera Henryka,	Rutkowskiego Jana,
Hofmanna Karla Ottona,	Romiszewskiego Franciszka Alfreda,
Hodźki Basylego Ja,	Schulhof Scheidegga,
Jastrzębskiego Józefa,	Schnappe Franciszka,
Kluskowską Marię,	Schling Karola,
Kuźnę Stefana,	Sobasńskiego Janusza,
Klelna Józefa,	Szczepańską Helenę,
Włodzianką Malwinę (względ. Melanią),	Veita Facali Teresę,
Lewickiego Antoniego,	Witulińską Marię,
Leszczyńskiego Jana,	Wiktorową Leopoldynę,
Zakszlewiczów Franciszka i Antonia,	Woloszyńską Barbarę,
Michałka Wojciecha,	Zagórak Elżbietę,
Nowarskiego Kasimierza,	

Szkółki leśne i ogrodowe Tadeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie o. p. loco st. kolei Czarna

8933

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków — oraz wszelkie Nasiona leśne po cenach bardzo niskich — Cennik oplatnie i odwrotnie.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku. (Czar środkowo-europejski).

Inseraty dla dzienników lwowskich

jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtańszej RUDOLF MOSEB Wiedla L. Sellarstrasse 2.

Przedtem we Lwowie zamieszkałych, by w waszym interesie w celu wywindykowania należącego się im swrotu podatkowego w wyż wymienionej kancelaryi się zgłosili.

POCIĄG	Do Lwowa z	POCIĄG	Ze Lwowa do
posp. osob. przych. o g.	Na dworzec główny	posp. osob. odch. o god.	Z dworca głównego
13-15	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 110 do 804), Zaleszczyk, Wyzniny, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Valaputny i Suczawy	13-45	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsbadu), Korwadowa, Jaska, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2-31	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wialozki, Orłowa, N. Sącz, Jaska, Chabówki, Zakopanego	2-51	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstancy), Potutor, Czortkowa, Kórdomasz, Słob, rmg. Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Kutny, Valaputny, Suczawy
8-35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4-15	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa Sambora, Jaska, Stróż, Mielca, Rłowa, Wialozki, Oświęcim, Brzechowie (od 15/5 do 14/9 włącznie odstęp 10)
6-10	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi)	5-50	Iekan (Jas, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Kórdomasz, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valaputny, Suczawy
6-20	Iekan, Ozorkowa, Kalusza, Kórdomasz (od 19/7 do 31/8 wt. co niedzielę i święta), Brodiny, Putny, Suczawy	6-30	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Zawożnego, (Pezutu), Chyrowa, Borystawia, Kalusza
6-50	Brzechowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)	6-30	Krakowa (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonioza, Orłowa
7-45	Janowa	8-4	Krakowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwo dca, Tarnobrzeg, St. 4, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jaska
8-10	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	9-00	Zawożnego, Chyrowa, Borystawia, Kalusza
8-15	Rawy ruskiej, Sokala	9-15	Janowa
8-50	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Stróż, Orłowa (15 do 30/9 wt.), Mező Laborca (Pezutu)	9-45	Belza, Sokala, Lubaczowa
10-25	Rzeszowa, Lubaczowa	10-30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
11-55	Stanisławowa, Potutor, Kórdomasz, Borystawia	10-40	Tarnopola, Potutor
1-10	Zawożnego, Kalusza, Chyrowa, Borystawia	1-25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1-25	Janowa	1-55	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skąły, Iwanias pustego, Grzymałowa
1-55	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jaska, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonioza, Sanoka	2-00	Suczawa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1-45	Iekan (Jas, Bukaresztu), Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Wyzniny, Serethu, Suczawy	2-15	Brzechowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2-35	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec	2-40	Iekan, Potutor, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyzniny, Kórdomasz
3-14	Brzechowie (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)	2-50	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jaska, Chabówki, Zakopanego, Wialozki, N. Sącz, i uboczowa Chyrowa, Borystawia
3-14	Tuchli (od 15/5 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strzyja, Chyrowa, Borystawia	3-05	Tuchli (od 15/5 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wt.), Strzyja, Chyrowa, Borystawia
5-35	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skąły, Kopyczyniec	3-15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
5-40	Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny	3-26	Brzechowie (od 15/5 do 14/9 włącznie)
5-40	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Wialozki, Orłowa, Mielca via Dembia, Sambora, Chyrowa	3-30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa

POCIĄG	Do Lwowa z	POCIĄG	Ze Lwowa do
posp. osob. przych. o g.	Na dworzec „Podsamose“	posp. osob. odch. o god.	Z dworca „Podsamose“
8-14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	8-43	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
8-20	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec	10-57	Tarnopola, Potutor
8-51	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skąły, Husiatyna, Brodów	2-09	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skąły, Iwanias pustego, Grzymałowa
10-02	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skąły, Husiatyna	9-20	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
		11-33	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Skąły, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Aviso!

Mittwoch den 29 April 1903, 10 Uhr vormittags, findet in den Amtlokalitäten des k. und k. Garnisonsspitals nr. 14 in Lemberg in Sinne der Kundmachung von 26 März 1903, Nr. 299 V. K. die Offert-verhandlung über die Lieferung von Spitalswäsche und Pantoffel statt. Die näheren Bedingungen können aus der Kundmachung, welche in der „Gazeta Lwowska“ am 8 April l. J. verlaubar wurde, dann aus dem beim genannten Spital erliegenden Verhandlungsprotokolle ersehen werden.

Lemberg am 26 März 1903.

Von der Verwaltungskommission des Garnisonsspitals Nr. 14 in Lemberg.

Awizo!

We środę dnia 29 kwietnia 1903, odbędzie się o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalach urzędowych c. i k. szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie w myśl obwieszczenia z dnia 26 marca 1903 l. 299 V. K. rozprawa ofertowa, w celu dostawy bielizny szpitalnej i pantofli. O bliższych warunkach dostawy można z obwieszczenia, które w „Gazecie lwowskiej“ 8 kwietnia 1903 ogłoszone zostało i z protokołu rozprawy, który w wymienionym szpitalu złożony jest, dowiedzieć się.

Lwów 26 marca 1903.

Z Komisji zarządowej szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie.

Uwaga. Pora noona oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokolowskiego w pasażu Hansmana l. 9 i 17-maj rano i 1-5-maj rano wieczorem, zaś wycieczki i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro „Gazeta“ w pasażu Sokolowskiego (ul. Krajskiej l. 5 w podwórzu, schody II. drzw. nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południu).